Nr. 211. Dnia 2 sierpnia **Niedziela.** Dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1891 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś:	*N. P. M. Anielskiej.*	Czwartek:	*Przem. Pańskie.*
Poniedział.:	Znal. ś. Szczepana.	Piątek:	Kajetana Wyzn.
Wtorek:	Dominika Wyzn.	Sobota:	Cyrjaka Larga.
Środa:	*N. P. M. Śnieżnej.*	Niedziela:	Romana Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 18.
Zachód „ 7-ej „ 53.
Długość dnia godzin 15 „ 35.
Ubyło „ „ 1 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut — w.
Zachód „ 3 „ 51 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— W d. 22-im lipca (3-go sierpnia) r. b., jako w uroczystość Imienin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia od rana przyozdabiać domy flagami, a następnie o zmroku iluminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Światosława; jutro Letosława.

Zgromadzenia: Doroczne ogólne zebranie drugiego stowarzyszenia spożywczego urzędników i oficjalistów kolei nadwiślańskiej. (Lokal zarządu kolei w pałacu Kronenberga, Mazowiecka—10 rano.)—Kwartalna sesja zgromadzenia czeladników rzeźniczych. (Gospoda przy ulicy Waliców—4 po południu.) — Półroczna sesja zgromadzenia czeladników krawieckich. (Mieszkanie starszego przy ulicy Miodowej—5 po południu.) — Kwartalna sesja członków bractwa Szkaplerza św. (Zakrystja kościoła N. Panny Marji na Nowem-Mieście—po nieszporach.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 1-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wycieczki: Wycieczka sportowa członków Towarzystwa wioślarskiego do wsi Błuszcze pod Saską Kępą. (Przystań letnia Towarzystwa na Wiśle przy wale praskim—8 rano.)—Wycieczka członków Towarzystwa ogrodniczego do Płocka—1 z południa.)

Teatry: **Letni:** dziś „Miłość wszystko może", oraz „Consilium facultatis"; jutro „Nasi najserdeczniejsi";—W **Łazienkach:** dziś „Katarzyna córka bandyty";—**Nowy:** dziś „Dwanaście żon Jafeta"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Francuzi w Algierze";—**Bellevue:** dziś „Czerwony kapturek";—**Eldorado:** dziś „Opryszki w Karpatach". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 4-ty b. m. 452 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, odprawiona zostanie solenna wotywa.

Dla dzieci zagrożonych suchotami.

(Niezbędna instytucja.)

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób, szczególniej w wielkich miastach, są suchoty płucne, zabierające rokrocznie tysiące ofiar.

Żadna epidemja nie uśmierca wogóle tylu ludzi, ile suchoty płucne, ponieważ epidemje zjawiają się dość rzadko, co kilka lub kilkanaście lat, i trwają tylko przez czas ograniczony. Suchoty zaś płucne nigdy nie ustają w swej niszczącej ludność robocie.

Nic więc dziwnego, że ludzkość oddawna oczekuje na wynalezienie radykalnego środka przeciwko tej chorobie. Niestety, dotychczas środka takiego lekarze nie znaleźli i zapewne nigdy nie znajdą. Wprawdzie w pojedyńczych przypadkach zastosowaniem odpowiedniego leczenia udaje się niekiedy sprawę chorobową przytłumić, a czasem nawet zupełnie usunąć, jednakże te szczęśliwe przypadki należą do wyjątków, ogółowi zaś chorych leczenie to nie przynosi pożytku, z tych lub owych względów, któremi tutaj zajmować się nie mogę.

Wobec tego stanu rzeczy usiłowania lekarzy musiały zostać tem energiczniej skierowane ku wynalezieniuiu środków i sposobów *zapobiegających rozwojowi suchot płucnych.* Doświadczenie wykazało, że czyste powietrze, pożywny pokarm, unormowanie pracy umysłowej i fizycznej itp. środki hygjeniczne znacznie zmniejszają procent chorych na suchoty płucne. Wszelkie więc urządzenia hygieniczne, jak: kanalizacja, obszerne mieszkania, wentylacja mieszkań, odpowiedni bruk uliczny itp., wszystko to są środki, zapobiegające rozpowszechnianiu się suchot płucnych.

Nadto, ponieważ suchoty płucne, jako też i inne podobne sprawy gruźlicze przechodzą *dziedzicznie z rodziców na dzieci*, przeto szczególniejszą należy zwracać uwagę na takie zagrożone gruźlicą potomstwo i wszelkich przedewszystkiem używać środków, niedopuszczających do rozwoju w młodem pokoleniu tej strasznej choroby.

Ciężką dla społeczeństwa i dla rodziny jest strata młodego ojca lub młodej matki, ale stokroć jest gorzej, jeżeli na członków wielu następnych pokoleń choroba dziedzicznie przechodzi. W czem gorszych warunkach znajduje się potomstwo rodziców suchotniczych, tem prędzej i tem pewniej ulega ono chorobie. Dzieci zagrożone gruźlicą, dla uniknienia tej choroby, powinny się wychowywać w jaknajlepszych hygienicznych warunkach, żeby zdobyć taką odporność organizmu, któraby nie pozwoliła na rozwinięcie się tkwiącego w nim zarodka choroby.

Że się to znakomicie udaje, przekonała nas praktyka, ta najlepsza nasza nauczycielka. Lecz dlatego, żeby się to udało, nie wystarczają zazwyczaj wyżej wzmiankowane urządzenia hygieniczne. Dziecko zagrożone suchotami musi być z miasta, a nawet i ze wsi przeniesione do atmosfery zupełnie czystej, do miejscowości, w którejby większą część doby mogło przebywać na otwartem powietrzu.

Do takich miejscowości należą: brzeg morski i górskie doliny. Doświadczenie nauczyło, że tylko *wieloletni* pobyt dziecka w takich miejscowościach, aż do zupełnej dojrzałości, usuwa dziedziczne usposobienie do suchot płucnych i do innych chorób gruźliczych.

Niestety, praktyczne urzeczywistnienie tego rodzaju leczenia napotyka zazwyczaj na nieprzezwyciężone trudności. Nie dość bowiem wysłać zagrożone suchotami dziecko na brzeg morski lub w góry, trzeba mu jeszcze zapewnić odpowiednią w nowej siedzibie opiekę, trzeba mu dać wychowanie. Na to u nas mogą się zdobyć tylko rodzice bardzo zamożni Rodzice średnio zamożni i niezamożni nie mogą do-

Z wrażeń letniej wycieczki.

(Sprawozdanie specjalnego korespondenta *Kurjera warsz.*)

V.

Iwonicz.

— „*Fertig!* Gotów!"

Gwizdnęła lokomotywa, ozwał się głos trąbki konduktorskiej i ruszyliśmy w drogę.

Za parawanem drzew zielonych uchodziło nam miasto z oczu coraz szybciej, w miarę tego, jak pociąg bieg swój przyspieszał. Po chwili widać było już tylko gęste tumany mgły i kurzu, unoszące się nad niem. Tu i owdzie bił prosto w górę, to znów wężykowato dym z kominów fabrycznych. Wyglądało to, jakby kto kotlinę Lwowa nakrył kłębkiem waty, powiązawszy go wprzód czarnemi nićmi.

Myśl moja biegła szybciej od pociągu kolejowego. Wiódł ją pociąg inny, ów wrodzony pociąg do pięknej, prawdziwej, potężnej przyrody.

Naprzód, naprzód! Ku łanom złotym, uginającym się od ciężkiego plonu; ku łąkom zielonym i kwiecistym; ku borom głuchym; ku wartkim potokom i majestatycznym strumieniom; ku równinom rozległym i hardym gór szczytom; w przestrzenie, pełne upajających aromatów; naprzód, naprzód!

Przymrużyłem oczy, aby sąsiad nie wciągnął mnie w rozmowę. W tej chwili chciałem rozmawiać tylko z sobą i z fantazją, która malowała mi przecudne obrazy.

Zwolna jednak zaczęły one tracić na wyrazistości; kontury nikły, barwy zlewały się i lśniły jak mgliste, tęczowe smugi. Opanowała mnie słodka bezwładność; doznawałem podobnego wrażenia, jak neuropatyk w chwili zaczynającej się hypnozy.

Wstyd wyznać, ale tak było w istocie: sen potrząsnął nademną swem makowem kwieciem.

Pociąg pędził coraz dalej i dalej, mijał różne stacje, zatrzymywał się przed niemi to dłużej, to krócej; z mego *coupé* sąsiad ulotnił się, Bóg wie, gdzie i kiedy; jego miejsce zajął ktoś inny, potem ktoś drugi, trzeci; noc nadeszła i przeszła, i ustąpiła miejsce porankowi—a jam nic z tego nie czuł, nie widział, jeno spałem snem owych siedmiu braci, o których nam prawi biblja.

Zbudziłem się dopiero tuż przed metą mej wyprawy—pod delikatnem, ale stanowczem dotknięciem ręki konduktora.

Pociąg stanął. Byłem w Iwoniczu.

*

Mała stacyjka, przed budynkiem kilka dorożek i kilka wózków, w dali wieś i falista równina okolona wzgórzami—oto pierwsze wrażenia, z jakiemi spotyka się na miejscu kuracjusz iwonicki.

Wysiadłszy na stacji, powinien pamiętać, że nazwa jej „Iwonicz" jest przenośnią poetycką, kolej bowiem wysadza go w gminie Łążany, odległej o godzinę drogi od samego zdrojowiska.

Nuże na powóz i pędźcie „latawce... gniadonogie"!

Po drodze widać wiele zajmujących rzeczy; widać wieś długą, ciągnącą się po obu stronach drogi szpalerem; widać duży kościół drewniany, świeżo odnowiony w miejscu, gdzie po raz pierwszy dokonał się obrzęd Mszy św. jeszcze w r. 1464; widać obok niego dąb rozłożysty owych dawnych sięgający czasów; widać schludne domki włościan z sadem w tyle, a ogródkami i... gnojnikiem od frontu; widać za wsią drewniane wieżyczki szybów naftowych; widać to i owo, lecz o zakładzie zdrojowym ani dychu, ani słychu!

Filut! Zachciało mu się roli skromnego fiołka, co to w cieniu rośnie i rozwija swe kwiecie... Schował się w góry i lasy i siedzi tam cicho, ani troszcząc się tem, że go szukasz zdaleka oczyma.

Przed chwilą jeszcze nie przeczuwałeś nawet, w której stronie obaczysz zdrojowisko. U stóp drogi w skalistym parowie wiła się wartko Lubatówka; po bokach szumiały wzgórza porośnięte skąpo, jak końska broda; na stoku rozścieliły się kobierce zboża i łąki, w tem powóz czyni zwrot nagły i oto, czegoś szukał całą godzinę nadaremnie, w jednej chwili w całości staje przed twemi oczyma.

—Widzisz? Ta przestronna kotlina wśród gór nieskażonym, jodłowym lasem pokrytych, podobna do olbrzymiej czary szmaragdowej—to Iwonicz.

Dno zajął zakład. Budynki większe i mniejsze, te szeregiem się ciągnące, inne znów łukiem u podnóża gór rozstawione, pobielone, kremowe, szare,—struktury ozdobnej i mniej ozdobnej; po środku nich trawniki i gazony i żółte wstęgi ścieżek, a na ścieżkach mrowisko ludzkie, cała gama stanów i wieku; gwar, skoczne dźwięki muzyki, plusk fontany, gwizd, zapowiadający nową godzinę kąpielową, wszystko to od razu, z dziwną niecierpliwością atakuje ci oczy i uszy, całą twą istotę, aż oszołomiony mnogością wrażeń, nie możesz się zdobyć na nic innego, prócz szeptu: „Jak tu ładnie!"

Iwonicz w istocie ma to do siebie, że nie powoli, naprzód jednym szczegółem, potem drugim, trzecim, dziesiątym, setnym—narzuca przybyszowi pęta sympatji, lecz jak piękna i pewna siebie kobieta, przy pierwszem zaraz widzeniu roztacza całe bogactwo

tychczas w ten sposób ochronić swego młodego potomstwa od grożących mu suchot płucnych.

Za granicą, szczególniej w Niemczech i w Szwajcarji, kwestja ta praktycznie została rozwiązana i przynosi tamtejszemu społeczeństwu ogromne korzyści, chroniąc od choroby tysiące zagrożonych istot. Mianowicie założono na brzegach morskich i w dolinach górskich bardzo wiele szkół niższych i średnich. W tych zakładach zagrożone dzieci znajdują wszystko, co potrzeba: opiekę, wychowanie i naukę. Młodzież czerpie w takim zakładzie i wykształcenie i zdrowie i odporność przeciwko gruźlicy. Po wyjściu z zakładu młodzieniec bez obawy może zamieszkać w mieście i oddać się fachowemu wykształceniu.

Wobec takich znakomitych wyników zagranicą otrzymywanych, czas jest wielki i nam pomyśleć o założeniu podobnych zakładów w odpowiednich miejscowościach. Do tego nadają się najbardziej wybrzeża morza Baltyckiego, górskie miejscowości Krymu, szczególniej zaś blizka miejscowość, położona u stóp gór tatrzańskich, mianowicie Zakopane. Za tą ostatnią miejscowością szczególniej przemawiają wszystkie względy i blizkość i taniość rozmaitych produktów i nieoszacowane zalety lecznicze.

O tych zaletach leczniczych niepotrzebuję się rozwodzić, znają je i lekarze i publiczność. Do Zakopanego już od lat kilku przybywa na stały pobyt wiele rodzin dla uchronienia dzieci od grożącej im choroby. Należy więc jaknajprędzej postarać się o urządzenie w Zakopanem dwóch zakładów niższego i średniego, aby dać możność i mniej zamożnym rodzicom zniszczyć w swych dzieciach usposobienie do suchot płucnych, bez pozbawiania ich odpowiedniego wychowania.

Utrzymanie dziecka w Zakopanem nie będzie zbyt drogie. W niższym zakładzie koszta nie powinny wynosić więcej niż 200 rs. rocznie, w średnim zaś zakładzie najwyżej 300 rs. W niższym zakładzie powinno dziecko przebywać przez 2—4 lat, w średnim zaś 8—10 lat, tak, że całkowity pobyt w Zakopanem trwać winien 10—14 lat. Podczas tego pobytu większą część czasu będzie dziecko przebywać na świeżem powietrzu, nawet praca będzie się mogła przez znaczną część roku odbywać w obszernych pokojach, ciągle przez otwarte okna przewietrzanych.

Zresztą o bliższych szczegółach urządzenia tych pensjonatów nie ma teraz co mówić. Przy dobrej woli, umiejętności i energji, wszystko da się zrobić.

Do zakładu wstępować będą mogły dzieci od lat sześciu, pobyt trwać będzie 10—14 lat, a zatem z zakładu zakopańskiego wychodzić będzie zdrowa młodzież w wieku 16—20 lat. Rozumie się, iz każdy z wzmiankowanych zakładów powinien się dzielić na dwa oddziały: dla dziewcząt i dla chłopców.

Dr. Mikołaj Rejchman.

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego.*)

Rabka 27-go lipca.

Połowa lata minęła, a jednak nie czujemy tego zupełnie, bo prócz kilku dni słoneczno-upalnych, ciągłe deszcze i chłody zapominać każą, że to lipiec.

Mniejsza o nas kuracjuszów, pod parasolem i „na deptaku" oznaczoną ilość wody spacerując wypić można, ale biedni górale, płaczą, co w zimie robić będą — kartofle, główny produkt ich pożywienia, gniją—ciężka zima ich czeka. Lud tutejszy wielce sympatyczny, mimo, ze hardo głowę ku górze podnosi, nieczuły na chłody, a nawykły do ciągłego braku, małem zadowolnić się umie, więc niepłonną musi być obawa, kiedy już dziś trwoga ich opanowywa w przewidywaniu nędzy, ich, którzy jedząc placek owsiany są syci i szczęśliwi, a jednak placki te są niemożliwe dla nas do przełknięcia, kłują dziąsła i podniebienie, przyczem kleją się do zębów. Prawdziwie biedny to lud, choć trafiają się między nimi zamożni „gazdowie", ale tych coraz mniej, młodzi niewytrwali, a chciwi szybkiej fortuny, emigrują po brylanty do Brazylji, w mniejszej liczbie, niż w dolinach i miastach.

Jak zwykle tak i tego roku w Rabce pełno, mieszkań brak, wiele rodzin przybyłych bez zamówienia mieszkania, musiało wracać do domu, lub do innych zdrojowisk podążyło. Ruch towarzyski jednak w tym sezonie mniej ożywiony, niewiadomo, z jakiej przyczyny, czyżby aura na to wpłynąć miała?

Koncertów znaczniejszych mieliśmy trzy, w pierwszym panna Stanisława Heumanówna, utalentowana nauczycielka śpiewu z Krakowa, darzyła licznie zebraną publiczność wiązanką nowych piosnek, w drugim deklamacja Rygiera grała główną rolę; trzeci zaś wypełniły znane nasze warszawianki, panie: Józefa Szlezygierówna i Marja Wąsowska; o powodzeniu i oklaskach, zdaje się, że wspominać nie potrzebuję.

Teatr pod dyrekcją Emila Derynga daje od czasu do czasu przedstawienia, nie cieszące się względami publiczności — i tu można postawić pytanie: czyja wina?

Była też wenta czy kiermasz, panie protektorki były w ciągłym ruchu, zbierały fanty po domach, sortowały, urządzały, słowem ciężko pracowały dla dobra biednych maluczkich, gdyż celem było zasilenie szpitalika tutejszego, gdzie dzieci ubogich rodzin przez letnie miesiące odżywiają się górskiem powietrzem, doznając opieki więcej, niż macierzyńskiej, od sióstr miłosierdzia.

Czas tutaj bardzo przyjemnie mija, kto jednak przyjeżdża z zamiarem bawienia się, jak to u innych wód ma miejsce, ten się spotkać musi z zawodem, tutaj się wypoczywa bez krępowania siebie i dzieci ubiorem, kuracja może być ściśle prowadzoną bez żadnej dystrakcji, zwykłe zabawy niedzielne z tańcami „reuniony" krótko, bo od godz. 9—12-ej trwają, szczególniej sezon tegoroczny dostarczył więcej pań niż panów, więc zabawy kulawo idą, mimo dobrych chęci i przykładu lekarza zakładowego.

W tych dniach był zjazd lekarzy z Krakowa, którzy w znacznej liczbie zwiedzają zakłady kąpielowe, między przybyłymi zauważyliśmy i naszych doktorów z Warszawy, a mianowicie dr. Herynga i Wróblewskiego; po obejrzeniu Rabki podążyli do Krynicy.

Lista osób w obecnej chwili w Rabce dochodzi tysiąca, co jednak nie uwidocznia się na deptaku, bo przy jakiej takiej pogodzie wyruszają na dalsze wycieczki, których jest tu wiele z pysznemi widokami na dalsze Tatry.

Nic się nie zmieniło tego roku w Rabce, żaden dom nie przybył, a zdałoby się doprawdy, bo na liczne zapotrzebowania, zarząd odmową odpowiadać musi.

Lekarzem zakładowym jest dr. Głuchowski, którego staranność o polepszenie w każdym kierunku jest widoczną i ogólnie ocenianą. *L. G.*

Bad Reinerz, d. 26-go lipca.

Reinerz leży na Szlązku Pruskim blizko granicy czeskiej w uroczej lesistej górami ze wszech stron opasanej okolicy, 568 metr. nad poziom morza. Powietrze ma idealnie czyste, zawierające dużo ozonu, klimat umiarkowany.

Posiada trzy źródła, z których jedno zalecane najczęściej w cierpieniach organów trawienia. Wszystkie zaś źródła są żelaziste i używane z domieszką większej lub mniejszej ilości serwatki. Serwatka znakomicie przyrządzana w stanie ciepłym 30— stanowi główny środek leczniczy w cierpieniach wszelkiego rodzaju katarów, a głównie płuc i krtani. Mleko krowie, owcze, kozle, kefir, a nawet mleko z oślic stanowi ważny środek leczniczy. Każdy z pacjentów z przepisu doktora, a jest ich tu aż sześciu samych niemców i czechów, posiada swojem nazwiskiem opatrzone naczynie szklanne z mlekiem lub serwatką zanurzone w ciepłej wodzie w umyślnie na ten cel urządzonych basenach w zabudowaniu przy źródłach położonem.

Kąpiele żelazne, wanny błotne (moorbady) i natryski (Duchbäder) mieszczą się wygodnie w odpowiednim budynku, tuż przy źródłach. Po drugiej stronie Kursal z piękną salą koncertową połączoną na 200 metrów długą kolumnadą „Wandelbahn", w którym to budynku mieszczą się elegancko urządzone sklepy. Po przeciwnej stronie wspaniały obszerny majestatyczny budynek „Palmenhaus", cały niemal oszklony z obszernemi werendami. Park i wspomnione budynki przy źródłach u podnóża dość wysokich gór stanowią główną ozdobę tej miejscowości kąpielowej.

Kurlista obejmuje 1,400 kuracjuszów, oprócz osób, przybyłych na odpoczynek. Najliczniejszy kontyngens stanowią okoliczni szlązacy, czesi i spora garstka polaków, przeważnie z Kujaw.

Życie spokojne nieco monotonne; teatr niemiecki o średnich siłach, orkiestra wyborna cieszy się powszechną sympatją. Koncerty symfoniczne dla tych, co lubią poważną muzykę, stanowią pewną rozrywkę

---

swych wdzięków. Jest to sposób poniekąd niebezpieczny; jeżeli bowiem momentalne takie zajęcie uwagi, podobne do zuchwałego ataku, nie potrafi się ugruntować, wówczas aż nazbyt szybko następuje rozczarowanie. Nie dość chwilowego zwycięztwa; trzeba umieć je wyzyskać i na czas dłuższy utrwalić.

Iwonicz jednak ma szczęście; jego piękno tryska, jak fontana, całym pękiem promieni, lecz opadłe krople nie idą na marne. Wsiąkają one w grunt wrażliwości ludzkiej i nie dopuszczają posuchy rozczarowania.

*

Nawałności morza bujały niegdyś po tej samej kotlinie, wśród której tak ożywiony ruch ludzi panuje teraz letnią porą. Potworne ryby i płazy wodne gruchały, tu, gdzie w cieniu jodeł używają „synowie ziemi" kuracji i rozrywek. Po wiekach morze ustąpiło, algi i fukoidy porastające dno jego znikły pod nasypem żwiru i nowych formacyj geologicznych, a woda przepłukując ich resztki nasycone solą, jodem i bromem, wydobywa się na wierzch i utworzyła źródło, które już ks. Alembek w wieku XVIII-go zowie „cudowną, iście jako Silöe sadzawką". Mimo tak wczesnej reklamy wspomnianego ks. Alembeka, rozwój Iwonicza, jako zdrojowiska przypada na czasy znacznie późniejsze, bo dopiero na trzeci dziesiątek lat naszego wieku, kiedy to Karol i Józef, synowie Teofila hr. Załuskiego, fundowali zakład kąpielowy, szczupłych zrazu rozmiarów, ale ówczesnym potrzebom zupełnie odpowiadający.

W rękach tej rodziny pozostaje też Iwonicz dotąd, a dzisiejszy jego właściciel hr. Michał, przywiódł ze skromnych początków zdrojowisko do kwitnącego stanu, w jakim znajduje się obecnie.

Zakład przedstawia dwie odrębne, acz w jedną całość złączone części. Pierwsza ciągnie się od starej do nowej bramy, zajęta przez uboższych kuracjuszy, przeważnie izraelitów, druga za nową bramą ma na sobie już piętno europejskie i tem jeszcze góruje nad pierwszą, iż zawiera w swym obrębie wszystkie główne czynniki tutejszego życia.

Wejścia do niej strzegą niejako dwa wielkich rozmiarów budynki: „Bazar" i „Hotel". Pięciopiętrową wieżą z zegarem góruje „Bazar" nad całym zakładem; jedynie wzniesiony na uboczu „Belweder" mógłby z nim iść o lepsze. Oba są jak para oczu, podczas gdy ustami możnaby nazwać „Hotel", bo mieści w sobie... restaurację, nb. wykwintną, zdolną uczynić zadość wszelkim zachciankom podniebienia, byle je poparła... kieszeń.

Jakkolwiek od ust do serca daleko, plac jednak, przypierający do restauracji, a z drugiej strony do łazienek i krytego deptaku, godzi się nazwać sercem Iwonicza. Serce to uderza całą mocą, zwłaszcza rano pomiędzy godziną 7-mą i 9-tą, jakoteż wieczorem pomiędzy 5-tą i 7-mą, wówczas bowiem w pawilonie, osadzonym na skale, zjawia się p. Auber ze swą kapelą i tnie od ucha mazury, walce, polki, kadryle, rzewne do desperacji potpouri i rozweselające kwodlibety operetkowe—słowem, co kto lubi.

Wówczas też cały kwiat tutejszego towarzystwa wylega i promienieje w około ronda.

Patrząc na te wesołe, rumiane twarze, na ruchy pełne życia i energji, nieprzypuszczałbyś nawet, iż Iwonicz służyć ma za port zbawienia pacjentom zaatakowanym przez jedną z najcięższych chorób.

Bo też nietylko „cierpiąca ludzkość" przybywa tutaj. Kto chory, nie potrafiłby tak ogniście strzelać oczyma, jak owa blondynka z noskiem nieco za śmiałym, ale opromienionym czarującą parą turkusowych oczu. Również ci młodzi panowie z mniejszym lub większym wdziękiem odgrywający rolę motylów przy różach i te podlotki o buziach, jak malinki, nie potrzebują z pewnością jodków ani bromków.

Obok chorych przyjeżdżają tu i ludzie zdrowi, spragnieni świeżego, podniecającego powietrza i specjalnych rozrywek, jakich udzielić może jedynie zdrojowisko.

Jeśli chcesz widzieć nędzę i boleść ludzką, to nie szukaj jej ani w rondzie, ani przy kręglach, lub krokiecie, ani w balowej sali, otwierającej się w pełnym sezonie prawie co dzień przy świetle dwóch potężnych żyrandolów.

Przy zdroju lub w łazienkach popatrz na szyje obrzękłe, na oczy zaczerwienione, nabrzmiałe usta; popatrz na twarze blade, wychudłe lub rozdęte chorobliwie, na owych biednych malców, co z zazdrością przyglądają się zabawom zdrowych rówieśników, sami nie mogąc w nich brać udziału, bo nóżki mają spuchnięte, lub operacją skrócone, bo stos pacierzowy uległ zgrubieniu, lub zajęte chorobą stawy uniemożliwiają im wogóle ruch wszelki.

Na ramionach nianiek, o kulach, w wózkach pielgrzymują do źródła, które ma im wrócić to, co choroba zabrała.

A jeśli bacznie obserwujesz co dnia te biedactwa, przytłoczone stygmatem cierpień, to poznasz rychło na nich wpływ Iwonicza. Ile łez matczynych on otarł, ile zmarszczek ojcowskich wygładził, ile usteczek dziecięcych, rozwierających się ciągle do płaczu, okrasił uśmiechem.

*

Rano—woda, potem—kąpiel, po południu—woda, cały dzień w ruchu, jadła jak najwięcej—oto recepta iwonickich kuracjuszy.

raz na tydzień w sobotę. Reujonów tu niema żadnych i o ile się daje słyszeć nigdy nie było.

Miasteczko Reinerz ma 3,000 mieszkańców, a lasy o 20 minut od miejsca kąpielowego, z którem go łączy wspaniała aleja, wysadzona drzewami.

Bezustanne deszcze nie pozwalają na wycieczki w urocze okolice, których tu nie brak; najbliższe są: „die Schmelze" i o jedną godzinę drogi pieszej oddalona miejscowość na granicy czeskiej „an der Schnape".

Kuchnia, co prawda, nie przypada nam do smaku, gdyż wszystkie niemal potrawy pływają w sosach. Obiad kompletny dla mniej wybrednych wypada 1 marka 60 fen. Najlepiej jeść *á la carte*; po tej samej mniej więcej cenie. Względna najlepsza kuchnia jest u Klofensa i w miasteczku pod „Niedzwiedziem". Kurtaksa dla kuracjuszów wynosi 25 mar., dla przybyłych zaś dla przyjemności lub wypoczynku 15 m.

Jest to taksa nieco wygórowana i droższa od pobieranej w innych miejscowościach kąpielowych w Prusach. Mieszkania również drogie; pokój o 1-em oknie na 2-im piętrze kosztuje od 17 do 20 mar., a często za pościel trzeba dopłacać 2 mar. oddzielnie.

B. K.

Pani Kosima.

Od pewnego czasu panuje wielkie wzburzenie pomiędzy wagnerowskiemi stowarzyszeniami (Wagner-Vereinen) i jeneralną dyrekcją teatru w Bajreucie, na której czele stoi wdowa Ryszarda Wagnera, pani Kosima.

Wiadomo, iż stowarzyszenia te powstały przed 20-tu laty, w chwili najwyższego entuzjazmu narodowego, w celu pielęgnowania i rozpowszechniania w Niemczech muzyki wagnerowskiej. Wspierały one moralnie i materjalnie usiłowania twórcy „Lohengrina", dążące do zapewnienia trwałej egzystencji jego dramatyczno-muzycznym produkcjom, wystawianym w małej bawarskiej mieścinie. Bez ich patrjotycznego na każdym kroku współdziałania Wagner nie byłby nigdy cieszył się długiem swego przedsięwzięcia powodzeniem.

Takie są w kilku słowach zasługi wagnerowskich stowarzyszeń w Niemczech.

Posłuchajmy teraz, jak sobie z niemi Kosima, wszechwładna dzisiaj pani losów teatru bajreuckiego, postąpiła.

Ogólna dzisiaj liczba członków, należących do wagnerowskich stowarzyszeń w Niemczech, wynosi przeszło 10,000. Obowiązani są opłacać rokrocznie podatek 4 marki od osoby, przeznaczony jedynie na korzyść teatru w Bajreucie. Wzamian za to wszystkie komitety stowarzyszeń otrzymują pewną ilość biletów na teatralne tamże przedstawienia, które następnie za pomocą losowania rozdawane są pomiędzy członków. Liczba ich bywa rozmaita, stosownie do większych lub mniejszych stowarzyszeń.

I trwało tak przez lat 20.

Ale pani Kosima w r. b. inaczej postanowiła. Uważając wydawanie biletów dla wagnerowskich stowarzyszeń na uroczystości bajreuckie za rzecz szkodliwą, uciążliwą dla dyrekcji teatralnej, skasowała je zupełnie. To spowodowało prezesa wszystkich tych instytucyj do uczynienia pani Kosimie piśmiennych w tym względzie przedstawień i uwag. Nie musiała zapewne być z nich zadowolona, gdyż w odpowiedzi przysłała list, skreślony stylem tak ostrym i stanowczym, jakim się zwykle odznaczały wszystkie pisma, wychodzące niegdyś z willi Wahnfrieda.

Ale łacińskie przysłowie powiada: „*quod licet Jovi, non licet bovi*". Pismo pani Kosimy, drażniąc miłość własną ogółu stowarzyszonych końcowym swoim ustępem, do reszty ich oburzyło. Jej bowiem zdaniem: „Wagnerowskie stowarzyszenia dlatego istnieją, aby reprezentowały i rozwijały idee, wypowiedziane przez Wagnera w jego pismach. Wszelkie zaś faworyzowania (*Vergünstigungen*) muszą tylko szkodę sprawie przynosić... Co się zaś tycze podtrzymywania widowisk w Bajreucie, to to należy jedynie do ogółu publiczności..."

Trudno sobie wyobrazić oburzenie, wywołane w odpowiednich kołach tak stanowczą Kosimy odprawą. „Jak to—wołano—więc nie mamy prawa mieszania się do przedsiębiorstwa, któreśmy własnym duchem ożywiali, własnemi funduszami wspierali i wspieramy?" „Aha!—mówili inni—teraz, kiedy sprawa stoi na silniejszych podstawach, my już niepotrzebni. Anglicy, amerykanie, tudzież inne obce narody, rozkupują tyle biletów, że dochód z nich wystarczy na opłacenie wszelkich kosztów. Tak jest! „Murzyn spełnił swoją powinność, murzyn może odejść!..."

Takie i t. p. głosy rozlegały się w łonie wzburzonych pojedyńczych ognisk stowarzyszonych.

Powzięto tedy postanowienie zwołania do Bajreuthu walnego zgromadzenia wszystkich wagnerowskich stowarzyszeń na d. 21-szy lipca.

Jakoż zebrało się przeszło 5,000 głosów. Prezydujący, tajny radzca i burmistrz Muncker, przedstawił naprzód zgromadzeniu ów fatalny list Kosimy, będący powodem ogólnego zgorszenia, a następnie odczytał paragrafy statutu, będące w sprzeczności z jego treścią. Po nim stanęli do szermierki językowej członkowie akademickiego stowarzyszenia w Lipsku. Ci silni gniewem zaraz ostro poczęli nacierać. Atak wymierzony był naprzód przeciwko Kosimie. Krytykowano jej list, a zwłaszcza ton jego. Jednak nie tyle ją samą, ile doradzców jej czynili za niego odpowiedzialnym. Najwięcej obrażającem wydało im się być wyrażenie, zaprzeczające członkom stowarzyszeń prawa zajmowania się losem teatralnych w Bajreucie przedstawień, jak gdyby nie oni głównie przyczyniali się do ich podtrzymywania? Wszak był czas, gdy poczęły upadać, obojętnieć dla ogółu; któż je napowrót ożywił, jeżeli nie obywatelskim duchem przejęci członkowie stowarzyszeń? Każdy z nich opłaca 45 procentów na kupno biletów teatralnych w Bajreucie, 20 proc. na stypendja imienia Ryszarda Wagnera i 35 proc. na żelazny fundusz, zabezpieczający trwałość widowisk tamże. Niektórzy mówcy powstają na cały jeneralny zarząd dyrekcji teatru, kilku zaś w tak gwałtowny sposób krytykuje postępowanie wdowy Wagnera, iż musiano ich przywołać do umiarkowania i uspokojenia. I znowu członek Akademji wagnerowskiej w Lipsku, p. Wirth, pod tym względem grał pierwsze skrzypce, okazując się być mistrzem szermierki w ostrym tonie.

Udało się jednak umiarkowanej części zgromadzenia wziąć górę nad zapaleńcami, uspokoić ich, przeprowadzić jednomyślnością prawie głosów postanowienie, mocą którego centralny komitet wagnerowskich stowarzyszeń porozumie się z jeneralną dyrekcją teatru bajreuckiego względem udzielania na przyszłość specjalnym komitetom pewnej, z góry oznaczonej liczby biletów, tym bowiem sposobem uniknie się nieporozumień i zatargów, jakie obecnie niepokoją wszystkich wielbicieli utworów Wagnera.

M. K.

Od administracji.

Wyszła nakładem Kurjera Warszawskiego „Nowa taryfa celna" w języku polskim (nieurzędowa), obowiązująca od dnia 13-go lipca r. b. i jest do nabycia w kantorze Kurjera, oraz głównych księgarniach: w Warszawie po kop. 25, z przesyłką na prowincję kop. 30.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komisja, układająca nowy kodeks cywilny, szczególniejszą zwróciła uwagę—jak dowiaduje się *Russkaja żizń*,—na ustanowienie schedy majątkowej dla spadkobierców po zmarłych osobach; dzieci ich otrzymywać będą pewną schedę niezależnie od życzenia właścicieli majątków, oraz niezależnie od tego, czy dany majątek jest dziedziczny, czy nabyty i czy istnieje testament, czy też nie istnieje.

= Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z odpowiedniemi urzędami,—jak donosi *Nowoje wr.*—postanowiło: niektóre przepisy, dotyczące pracy nieletnich we fabrykach, rozciągnąć też na chłopców sklepowych i między innemi polecić utrzymującym zakłady handlowe, aby chłopcom sklepowym, jeżeli ci nie ukończyli kursu szkółek elementarnych, pozostawiali czas na uczęszczanie do szkół.

= Według *Birż. wied.*, na spadek kursu rubla, oprócz nieurodzajów, złożyły się następujące czynniki: W Berlinie znajduje się obecnie znaczna ilość rubli *in natura*, pozostałych z poprzednich zakupów złota i obecnych dewiz na rachunek Cesarstwa. W zwykłych warunkach bankierzy berlińscy posyłali zbyteczne ruble do Warszawy, Łodzi, Petersburga i Rygi w celu dyskontowania weksli na tych rynkach. Obecnie jednak norma dyskonta w Rosji tak jest nizka, a konkurencja dyskonterów tak znaczna, że posyłanie rubli do Cesarstwa jest niemożebnem i skutkiem tego nadmiar ich ciąży na rynku berlińskim. Pozatem wogóle giełda berlińska znajduje się pod naciskiem niezrealizowanych papierów publicznych i akcyj, których posiadacze zawiedzeni zostali w swych oczekiwaniach zwyżki, wreszcie panowała obawa, że skarb russki wycofa z Berlina przynależne mu sumy. Pozostawione jednak 850,000 funt. szt. u Rotszylda podziałało uspakajająco i na giełdę berlińską.

= Do *Birż. wied.* donoszą z Charkowa i Sum, iż tamtejsi więksi fabrykanci cukru zawarli pomiędzy sobą umowę, aby w przyszłej kampanji sprzedawać mączkę cukrową po rs. 2 kop. 80 za pud. Jeden z członków syndykatu, właściciel kilku fabryk w gubernji charkowskiej i kurskiej, a jednocześnie spekulant, zakupujący olbrzymie ilości mączki, polecił swoim dyrektorom i technikom wprowadzenie oszczędności, któreby umożliwiły sprzedaż mączki po rs. 2 kop. 30 za pud.

= Komitet organizacyjny mającej się odbyć w Wiedniu w t. zw. Rotundzie, pomiędzy 7-ym maja, a 9-ym października 1892-go r. wystawy muzycznej i teatralnej, połączonej w specjalną wystawę rzemieślniczą, zwrócił się w tych dniach do zarządów tutejszych kolei z prośbą o ułatwienie przewozu przedmiotów wystawowych, oraz o obniżeniu kosztów przejazdu dla uczestników wystawy. Z odezwy komitetu wystawowego dowiadujemy się, że oba działy wystawy znalazły żywy odgłos w Niemczech, Anglji, Francji i Hiszpanji, gdzie już utworzone zostały odpowiednie komitety, celem obesłania wystawy wytworami tych państw, a nadto spodziewanem jest wkrótce zorganizowanie takiegoż komitetu i we Włoszech. W zakres wystawy wchodzić będą wszelkie przedmioty, w jakikolwiekbądź bądź sposób dotyczące teatru i muzyki, tak pod względem technicznym, jak i artystycznym.

= Projekt zaprowadzenia stałych felczerów w pociągach osobowych jest obecnie szczegółowo opracowywany w departamencie kolei. Między innemi zwrócono uwagę na tę okoliczność, że liczba felczerów z każdy rokiem wzrasta tak, iż wielu z nich poświęca się innym zajęciom, gdyż samo felczerstwo nie zapewnia dostatecznego utrzymania. Otóż jest zamiar

---

Czas wolny obraca się na przechadzki, bliższe i dalsze, na wycieczki, gry towarzyskie, zabawy—wszystko w miarę zdrowia i—pieniędzy.

Spacerów jest poddostatkiem. Przepyszny widok na zakład odsłaniają rozrzucone po stokach górskich glorjety. W poblizkim lesie opowiada prastare baśnie Bełkotka, której plusk taką błogością przejmował W. Pola. Ujarzmiona kamiennem ocembrowaniem, niecierpliwi się w zbyt ciasnem łożu, a przytknij płonącą zapałkę, to ogniem w twarz ci buchnie i gorzeć będzie, jak pochodnia, dopóki jej nie ugasisz.

*

Kilka sylwetek...

Wzrost imponujący, włosy i wąsy siwe, wzrok dziarski, na ustach życzliwy uśmiech. Z laską w ręku, powolnym krokiem przechadza się wśród tłumu gości. Tu i owdzie staje; powitanie, kilka słów uprzejmych i dalej. Bacznie rzuca dokoła wzrokiem zwłaszcza na tych, którzy przybyli tu dla poratowania zdrowia.

To właściciel zakładu, hr. Michał Załuski.

Twarz marsowa, okolona czarną brodą. Ruchy żwawe, pełne energji. Istny Czarnecki *redivivus*. Widać go „na świecie" tylko wcześnie rano lub późnym wieczorem, o innej porze zajęty u siebie. Niezmordowanie ślęczy w swym gabinecie, konsultując chorych. Nieraz mars znika mu nagle z twarzy, a miejsce jego zajmuje odblask współczucia. Nie poprzestaje na dobrej radzie, skrupulatnie pilnuje, aby ją zastosowano.

To ulubieniec pacjentów iwonickich, lekarz zdrojowy, dr. Klemens Dębicki ze Lwowa.

A to znowu młodszy jego kolega, dr. Kaden, krakowianin. Zajmujący, wzrostu małego... z widocznem zamiłowaniem pielęgnuje swój zawód. Ogólna sympatja krok w krok chadza za nim; sympatja pacjentów, których leczy—i sympatja miejscowego towarzystwa, które swą werwą ożywia, skupia.

Raczej nizki, niż wysoki, czupurny, z zawiesistym wąsem, bystremi oczyma. Pełno go wszędzie. Tu wita nowoprzybyłych gości, tam wydaje służbie rozkazy, owdzie zrywa z klombu różę, aby ją podać pięknej pani, która zdąża z naprzeciwka. Jego troskliwość wciska się jak kit we wszystkie szczeliny tutejszego życia.

I nie dziw... To-ć to kierownik zakładu zdrojowego, p. Feliks Wiśniewski...

*

Wieczór. Mrok już zapadł. Migają w górze gwiazdy, księżyc rozlewa w około swe blade światło. Życie w zakładzie nie kipi już, jak we dnie, ale pulsuje ciągle jeszcze dość żywo.

Po ścieżkach snują się drobne grupy. W salonie konwersacyjnym gwarno, ktoś zagrał na fortepjanie, potem ktoś zaśpiewał, w teatrze pokazuje Fiszer „Straszne twarze", a liczni słuchacze biją zaciekle brawo. Jednostajny szmer fontany biegnie po pustym deptaku, wdłuż eleganckich łazienek, pod kopułkę źródła. W altance, utworzonej z warkoczy platana, zarysowują się kontury dwóch jakichś postaci: mężczyzny i kobiety. Zapewne... małżeństwo. Na werendzie restauracji dużo świateł, a mało gości. Od lasu chłód powiewa i cisza, majestatyczna, niezamącona.

A po domach śpią chorzy i śnią rozkosznie o życiu zdrowych ludzi i śnią, że oni sami są już zdrowi, że rany zagojone, obrzęki usunięte, że oni do niedawna tak cierpiący, teraz chodzą, biegają, wspinają się ku glorjetom i na szczyty gór i wszędzie.

St. Rossowski.

z pomiędzy wykwalifikowanych felczerów dobierać pewną liczbę personelu konduktorskiego, tak, aby w każdym pociągu osobowym znajdował się jeden felczer-konduktor. Spełniając nietrudne zresztą obowiązki konduktora, taki oficjalista mógłby w wypadkach zasłabnięć, wymagających nagłego ratunku, nieść pierwszą pomoc. Jednocześnie apteczki podręczne z koniecznemi środkami, jakie będą dla każdego pociągu przeznaczone, pozostawałyby pod zarządem felczera-konduktora.

= Głównemu urzędowi prasowemu redaktor i wydawca pisma *Gospodarz i przemysłowiec*, Saturnin Sikorski i p. Andrzej Rahoza oznajmili, że pierwszy przelał na drugiego swe prawa wydawnicze.

= Z powodu powtarzających się często wypadków przesyłania z zagranicy w zamkniętych listach przedmiotów, podlegających opłacie celnej, zarząd poczt i telegrafów ogłosił, że w myśl obowiązującej konwencji pocztowej, zabrania się korespondentom przesyłać w listach jakiebądź przedmioty, ulegające ocleniu. Na zasadzie więc obowiązujących w państwie przepisów znalezione przedmioty będą na rzecz skarbu, jako defraudacja, konfiskowane. Dla uniknięcia przeto podobnej ewentualności należy wszelkie takie artykuły, oprócz pewnych próbek towarów dozwolonych, ekspedjować z granicy tylko jako posyłki, rewidowane przy odpowiednich deklaracjach na komorze celnej.

= Z powodu postanowionego i urzeczywistnionego w Warszawie i Lublinie otwierania internatów dla uczniów gimnazjalnych (w Warszawie internat z początkiem roku szkolnego otwarty będzie przy gimnazjum 1-em męzkiem) wydane będą nowe przepisy o utrzymywaniu uczniów na stancjach w miastach Królestwa Polskiego, gdzie internaty te powstaną. Nowe przepisy stanowią, że uczeń gimnazjalny, jeżeli nie przemieszkuje u rodziców lub opiekunów, wyznaczonych prawnie, w razie sieroctwa będzie mógł stać na stancji tylko u rodzonych lub przyrodnich brata, siostry, ojczyma, macochy, wuja, ciotki, stryja lub stryjenki w pierwszej linji pokrewieństwa, wreszcie u dziadka lub babki, w pochodzeniu od nich prostem, stryjecznem lub ciotecznem, wszelkie zaś inne węzły pokrewieństwa nie będą nadawały prawa do utrzymywania uczniów na stancji. Specjalność utrzymywania uczniów na stancji przez różne osoby, które traktują to jako proceder, choćby nawet miały pewne kwalifikacje, będzie stanowczo zniesioną, a prawo utrzymywania uczniów dozwolone będzie tylko profesorom etatowym gimnazjalnym, o ile na to zezwoli władza szkolna, po zajęciu wszystkich miejsc w internacie przez uczniów, potrzebujących stancji.

= Celem zabezpieczenia lasów od pożarów, polecono strażnikom ziemskim, wójtom gmin i sołtysom przestrzegać, aby zachowywano następujące przepisy: 1) nie wolno rozkładać ognia na przestrzeni 300 kroków od lasu; 2) jazda po lesie z zapalonem łuczywem została wzbronioną; 3) nie dozwala się łowienia ryb lub raków przy świetle pochodni w stawach, sadzawkach i rzekach leśnych, jak również wypalania smoły i węgla drzewnego w miejscowościach na ten cel nie przeznaczonych. Nadto zabroniono pastuchom w ciągu letnich miesięcy aż do października posiadać jakiekolwiek przedmioty, służące do wzniecania ognia, oraz surowo zabrania się im palić fajki i papierosy.

= Wójci gmin powiatu warszawskiego otrzymali polecenie zebrania podpisów od właścicieli cegielni, zobowiązując tychże, aby pod żadnym pozorem nie dozwolili ładować na wozy jednokonne więcej nad 200, na parokonne więcej nad 300 sztuk cegieł. Uchybiający temu przepisowi pociągani będą do odpowiedzialności.

= Stosownie do obowiązujących przepisów, wszelkie domowe zwierzęta, znajdowane na ulicach błąkające się bez właściciela, bywają odstawiane do zakładu przedsiębiorcy Dytwalda, zkąd właściciele po udowodnieniu mogą swoją zgubę odzyskać. Zazwyczaj przy zwrocie kosztów żywienia zwierząt w danym okresie czasu, zachodzą między stronami spory. Dla zapobieżenia więc nadal wszelkim sprzeczkom, ustanowiono następującą taksę: za każdą dobę od konia lub krowy 45 kop., od każdej sztuki trzody chlewnej 25 kop., barana 7½ kop., wreszcie drobiu, jak: kury, kaczki, gęsi, indyki po 3 kop.

= Dla dokładnego dopełnienia analizy produktów żywności w pracowni rozbiorowej miejskiej potrzeba koniecznie dostarczać artykuły w dostatecznej ilości i jako *minimum* oznaczono: mąka, oraz wszelkie wyroby z mąki od 8—10 łutów; masło, ser, mięso, słonina 10 łutów; herbata, kawa, kakao najmniej po 2 łuty; mleko, piwo, wino 0,04 wiadra; śmietana, śmietanka i różne napoje wyskokowe 0,02 wiadra.

= Ponieważ istnieje przepis, że właściciele składów: węgla kamiennego, drzewa, materjałów budowlanych, olejów roślinnych i mineralnych, rogoży, konopi, lnu, słomy, zapałek, nafty i przyborów strzelniczych, powinni posiadać takie *maximum* towaru, na jakie otrzymali pozwolenie, przeto zarządzone zostały perjodyczne rewizje pomienionych składów. W razie znalezienia większej nad normę ilości wskazanych materjałów łatwopalnych, składnicy tak hurtowni, jak i detaliczni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, a nadto składy ich zostaną zamknięte.

= Śmiertelność w Warszawie w ciągu zeszłego tygodnia znów się zwiększyła, zmarło bowiem 247 osób, czyli o 27 więcej w porównaniu z tygodniem poprzedzającym; najwięcej zmarło na katar kiszek a mianowicie 60, na zapalenie płuc 30, na suchoty 28; z chorób zakaźnych: na odrę 8, i na błonicę 7, śmiercią wypadkową zmarło 2 osoby, samobójczą 1; w 42-ch razach przyczyna zgonu nie została wskazaną; urodzeń było 323, a w tej liczbie 44 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarto 79.

= Nastąpiła decyzja na coroczne asygnowanie z funduszów miejskich 1,560 rs. na dezynfekcje niektórych szkół rządowych zajmowanych w dnie świąteczne przez szkoły rzemieślniczo-niedzielne.

= Z dniem wczorajszym rozpoczęły się zajęcia w ochronach, przerwane na czas wakacji.

= Z powodu wyjazdu inspektora podatkowego I-go okręgu m. Warszawy, p. Czerniawskiego za granicę, obowiązki jego sprawować będzie inspektor III-go okręgu p. Obuchowski.

= Członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Suchodolski wyjechał za granicę. Łowczy Najwyższego Dworu książe Bagration Muchrański wyjechał do Moskwy.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów na przyszły tydzień przedstawia się, jak następuje:

Teatr Letni:

Dzisiaj: „Miłość wszystko może" i „Consilium facultatis"; jutro: „Nasi najserdeczniejsi"; we wtorek: „Dwór w Władkowicach"; we środę: „Teść" (pierwszy raz); we czwartek: „Teść"; w piątek: „Teść"; w sobotę: „Teść; w niedzielę: „Teść".

Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej):

Dziś: „Dwanaście żon Jafeta"; jutro: „Ptasznik z Tyrolu"; we wtorek: „Ptasznik z Tyrolu"; we środę: „Pierścień rodzinny"; we czwartek: „Ptasznik z Tyrolu"; w piątek: „Ptasznik z Tyrolu"; w sobotę: „Nitouche"; w niedzielę: „Ptasznik z Tyrolu".

Teatr w Łazienkach na wyspie (w razie pogody).

Dzisiaj: „Katarzyna, córka bandyty"; niedziela: „Gizella".

* Donosiliśmy na tem miejscu o zmianach, projektowanych w organizacji teatru stałego w Łodzi.

Obecnie dowiadujemy się, iż w kierownictwie artystycznem pomienionej trupy zajdzie w sezonie jesiennym stanowcza zmiana.

* Z Petersburga donoszą nam o organizacji sezonu polskich przedstawień, jako o rzeczy dokonanej.

Koncesję otrzymał p. Łucjan Kościelecki.

Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Nemetti.

Organizacja sezonu opiera się na podstawie, dającej rękojmię powodzenia.

W celu sformowania trupy p. Kościelecki przybył do Warszawy, a ztąd udaje się do Krakowa i Lwowa.

O ile wiemy, p. Kościelecki poszukuje sił bezwzględnie dobrych, nie zrażając się trudnościami w skompletowaniu ich.

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych ostatnio przybyły następujące dzieła:

Józefa Rapackiego płótno większych rozmiarów „Za miastem", Witolda Wejcherta „O zachodzie", Franciszka Kostrzewskiego dwie akwarele: „Stary idealista" i Żółkowski w roli „Starego jegomościa", Karola Millera dwa portrety kobiet i jeden portret chłopczyka, Alfonsy Kanigowskiej „Antosia", wreszcie Teofila Zaleskiego dwie prace: „Dzień pochmurny" i „W południe".

Wkrótce do salonów Towarzystwa nadejdą najnowsze obrazy Józefa Chełmońskiego.

* W salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Świecie wystawiono wiele nowych dzieł treści religijnej, a między innemi: Wojciecha Gersona „Św. Stanisław z Piotrowiną przed Bolesławem", Kazimirza Alchimowicza „Chrzest Chrystusa", Bronisława Holca rzeźbę większych rozmiarów z terrakoty, wyobrażającą „Madonnę", wreszcie Teodora Skoniecznego rzeźbę z drzewa „Chrystus".

Z innych dzieł zaznaczamy Alfonsy Kanigowskiej: „Lilje", „Gąski" i „Kwiaty polne", oraz Emilji Dukszta-Dukszyńskiej „Portret p. S."

Dla dalszych studjów Emilja Dukszyńska na czas dłuższy wyjechała za granicę, zaś Zofja Staszkiewiczówna do gubernij zachodnich Cesarstwa.

= Ze sportu.

W ubiegły czwartek odbywały się w dalszym ciągu wyścigi na torze Carsko-Sielskim.

W biegu o nagrodę 675 rs. dla koni trzyletnich na dystansie 1½ w. zwyciężył „Bucanir" hr. Bobryńskiego, drugim był „Bohdan Chmielnicki" p. Woroncowa, następnie przyszły głowa w głowę: „Tapioka" p. Grabowskiego i „Spiegelberg" hr. J. Potockiego.

Handicap z nagrodą 2,000 rs. na dystansie 3 w. 211 sąż. łatwo wygrała „At Last" hr. Ribeaupierre' za nią „Aquilla" hr. L. Krasińskiego następnie: „Samozwaniec", „Hela", „Poślednia" i „Perła".

W następnym biegu 2-wiorstowym o nagrodę 635 rs. pierwszą u mety stanęła „Lady Henri" p. Grabowskiego, bijąc „Pitta" hr. Krasińskiego, „Reine Margot" p. Niemcewicza, „Jo", „Redutę", „Czardasza" i inne.

Następne wyścigi wypadają dziś; ciekawym będzie bieg o nagrodę 7,000 rs. na dystansie 2 w. 378 sążni.

= Woda warszawska.

Dokonana przez dr. Bujwida analiza wody wiślanej w d. 16-ym lipca r. b. dała następujące rezultaty:

1) Woda niefiltrowana, wzięta z rury prowadzącej wodę do basenów osadkowych, zawiera w 1 cent. sześc. 500 bakteryj.

2) Niefiltrowana odstała w tych bassenach—230 bakteryj.

3) Filtrowana z filtru, działającego 9 dni—2 bakteryj.

4) Filtrowana z rezerwoaru 5 bakteryj.

5) Filtrowana z kranu przy ulicy Lipowej 40 bakteryj.

6) Filtrowana z kranu na Bednarskiej 25 bakteryj.

Filtry działają prawidłowo.

= Z kasy koleżeńskiej.

Dziesiątek lat dobiega, jak na zebraniu kolegów, którzy po dłuższem niewidzieniu zjechali się do Warszawy, utworzono kasę pomocy koleżeńskiej.

O kasie tej *Kurjer* nasz w swoim czasie obszernie wspominał.

Teraz przypominamy tylko, że obecni w liczbie 23-ch uczestników zebrania zadeklarowali na ręce jednego z trzech wybranych, a mieszkających w Warszawie kolegów składać corocznie pewne dobrowolnie oznaczone kwoty.

Obrót funduszami i udzielanie zapomóg pozostawiono również kompetencji owych trzech kolegów.

W 10-cio letnim okresie czasu prawie wszyscy zobowiązań swych dotrzymywali i dyspozytorzy tylko raz jeden udzielili wdowie po zmarłym koledze 200 rs. wsparcia.

W tych dniach wszakże zaszła inna okoliczność.

Jeden z kolegów płacący najregularniej dość wysokie składki, znalazł się w przykrem położeniu, prawie bez wyjścia.

Oto miał być wywłaszczony z majątku w drodze subhastacji.

Dla ocalenia X-a potrzeba było 8,500 rs., fundusz zaś kasy umieszczony w papierach procentowych i złożony w banku handlowym wynosił 10,450 rs.

Dysponujący funduszem, powzięli myśl ratowania kolegi, lecz nie śmiąc użyć tak znacznej, prawie w zupełności wyczerpującej złożony fundusz, sumy, odnieśli się do wiadomych z pobytu uczestników kasy z prośbą aprobaty.

W ciągu tygodnia odebrali 14 przychylnych odpowiedzi.

Dzięki przeto kasie koleżeńskiej, X. majątek ocalił, a udzieloną sobie sumę przyjął jako pożyczkę hypoteczną, zobowiązując się płacić 5% rocznie.

Sądzimy, że fakt niniejszy godzien jest zaznaczenia, a chociaż musimy zachować pewną dyskrecję co do osób, nadmieniamy, że kasa koleżeństwa została utworzoną przez b. uczniów dawniej 1-go a teraz 2-go gimnazjum, mieszczącego się na Nowolipkach.

= Odebrane rzeczy.

Donosiliśmy przed kilku dniami o przykrej przygodzie p. Wolskiego, któremu podczas przejazdu z Kijowa skradziono garderobę, pozostawiając w nazbyt lekkim negliżu.

Wszystkie rzeczy wraz z tłumoczkiem znaleziono w Łucku, o czem p. W. wczoraj zawiadomiono.

Rzeczy te były już w trzecich rękach, złodziej więc umknął bezkarnie, a tylko „paser" będzie odpowiedzialny za nabywanie przedmiotów kradzionych.

= Kradzieże.

Z mieszkania stróża kolei petersburskiej Stanisława Klimko skradziono różną garderobę wartości rs. 100.—Antoni Karczewski otrzymawszy na zapłatę wekslu rs. 100 zbiegł. — Zamieszkałej przy ul. Zgoda pod nr. 11-ym Józefie Jakubowskiej skradziono bieliznę z cyframi B. B. J. W, różną garderobę, zo-

garek złoty, monety srebrne i gotówką rs. 38.—Poszkodowana oblicza stratę na rs. 430.

— Naiwny.

Włościanin z pod Warki, w Grójeckiem, Jan Piotrowski, przyjechawszy na targ za Żelazną Bramę, opowiadał, iż przywiózł do wymiany na papierki osiemdziesiąt rubli srebrnych.

Jakiś wyrostek, izraelita, natychmiast oświadczył się z gotowością pośredniczenia w wymianie.

Po upływie kwadransa pośrednik sprowadził na targ kapitalistę, który uradowanemu kmieciowi za brzęczące ruble wypłacił osiemdziesiąt nowych papierków.

Biedak dopiero w kilka godzin później dowiedział się, iż padł ofiarą własnej niewiadomości i że za owe srebro mógł był otrzymać znacznie więcej banknotów.

— W roli zduna.

Od kilku dni w dzielnicy placu Trzech Krzyży pojawił się jakiś oszust, podający się za zduna.

Obchodzi on mieszkania, oznajmiając, że jest przysłany do obejrzenia stanu pieców.

Łotr w kilku miejscach pokradł różne przedmioty.

Ostrzegamy więc przed tem nowego rodzaju oszustwem.

— Zuchwała grabież.

Nocy wczorajszej na bryczkę p. Seweryna Smalczewskiego jadącego szosą radzymińską, wskoczyło dwóch drabów.

Jeden z nich ściągnął w okamgnieniu tłomoczek z rzeczami wartości około 200 rs., drugi zaś zabrał burkę.

Rabusie z łupem umknęli bezkarnie.

— Po stracie dziecka.

W dniu wczorajszym, Aniela Chodzyńska, wdowa po urzędniku kolejowym, poniosła straszny cios, straciła bowiem jedynego syna, 14-letniego chłopca.

Nieszczęśliwa matka odszedłszy od ukochanych zwłok, wypiła sporą ilość kwasu siarczanego.

Jakkolwiek pomoc lekarska była w ciągu kilku minut udzielona, Ch. znajduje się w niebezpieczeństwie.

— Zranienia.

W domu pod nrem 10-ym przy ul. Łochowskiej wycierano kominy.

Źle umieszczona deska, przykrywająca otwór dla kominiarzy, zsunęła się z dachu i spadła na podwórze, trafiając w dwuletniego Wincentego Ciechanowskiego.

Malec został dotkliwie zraniony w głowę i stracił przytomność.

Właściciela domu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Jakiś wyrostek, bawiący się w pobliżu plantu kolei obwodowej za rogatkami powązkowskiemi rzucaniem kamyków z procy, trafił w przechodzącą Joannę Skoroszyńską.

Kamyk z powodu silnego rzutu zranił Skoroszyńską w głowę tak ciężko, iż kobieta upadła, tracąc przytomność.

Zranioną, po przyprowadzeniu do zmysłów, odwieziono do domu.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

+ Inspektorem podatkowym oddziału bialsko-konstantynowskiego mianowano p. Czyża, dotychczasowego urzędnika do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej siedleckiej.

+ Postęp.

Ziemianie w okolicy Ciechanowa zaprowadzają u siebie coraz bardziej gospodarstwo racjonalne i rozwijają działalność swoją także i w dziedzinie przemysłu wiejskiego.

Racjonalne gospodarstwo leśne zaprowadzili tam: p. Pisarzowski w majątku Krajkowo i Kondrajec Pański, pan Thun w Lipie, tudzież p. Rajkowski w Dreglinie.

Ten ostatni zaprowadza nadto w majątku swoim hodowlę jedwabników.

P. Niemirowski zaprowadza w Ćwiersku gospodarstwo rybne, zaś p. Majzner, właściciel dóbr Glinojeck, pierwszy w całem ciechanowskiem zaczął używać torfiarki do eksploatacji torfu.

W okolicy Koła zaczęto od niejakiego czasu eksploatować torfowiska bardzo energicznie.

Eksploatacja prowadzona jest przy pomocy torfiarek: w Lubrańcu p. Słubickiego, w Mchówku p. Szamowskiego, w Mchowie pani Arkuszewskiej, w Woli Sosnowej i kilku innych.

Pani Arkuszewska zaprowadziła nadto w Mchowie plantację chmielu i gospodarstwo rybne.

+ Kasa wkładowa.

Z Aleksandrowa piszą do nas:

Z d. 1-ym sierpnia r. z. otwarta została przy tutejszym kantorze pocztowym kasa wkładowa.

Przez przeciąg tego czasu wydano uczestnikom 64 książeczek, przez czas od 13-go stycznia r. b. po 13-ty lipca naklejono na nie 440 marek: 72 po 25 kop., 56 po 50 kop., 148 po 1 rs., 40 po 3 rs., 124 po 5 rs.; prócz tego są wkłady jednorazowo wyższe nad 10 rs. na sumę 1,102 rs. 25 kop., ogółem zaś od 13-go stycznia r. b. po 13-ty lipca wniesiono wkładów na sumę 2,028 rs. 25 kop., od początku zaś istnienia kasy 2,364 rs. 48 kop., wycofano zaś wkładów na sumę 371 rs. 50 kop.; w roku bieżącym przybyło nowych uczestników 25."

+ Pożar teatru.

W d. 23-im z. m. zgorzał w Rownie teatr drewniany, zbudowany przed czterema laty.

Posiadał on 10 lóż, 300 miejsc numerowanych i galerję, a był ubezpieczony tylko na rs. 4000.

Budynek i dekoracje zgorzały doszczętnie.

Ogień był podobno podłożony.

Nowy jarmark.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Łódź, 30-go lipca.

Na dziś wieczór zwołane posiedzenie członków tutejszego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, celem rozpatrzenia kwestjonarjusza p. Edmunda Dobrzańskiego w sprawie projektowanego przezeń nowego jarmarku wełnianego w Łodzi, odbyło się pod przewodnictwem prezesa oddziału, w lokalu jego w Grand-hotelu przy bardzo małym udziale fabrykantów łódzkich i zgierskich, przedstawicieli wyłącznie wielkiego przemysłu wełnianego (7), a w zupełnej nieobecności fabrykantów pomniejszych, głównie w danej sprawie zainteresowanych.

Po odczytaniu przez przewodniczącego treści kwestjonarjusza, wywiązała się ożywiona, ale chaotycznie prowadzona dyskusja nad pierwszym punktem takowego, zapytującym: gdzie szukać przyczyny anormalnego ruchu w krajowym handlu wełną?

Przyczynę tę znaleziono i uznano w braku osoby trzeciej, czyli pośrednictwa krajowego, któreby za pomocą kredytu ułatwiało kupno i sprzedaż wełny; przy nabywaniu jej bowiem zagranicą i w Cesarstwie kupcy-fabrykanci mają to pośrednictwo i ułatwiony kredyt długoterminowy i dlatego też z większością zapotrzebowań tam się zwracają, małą ich część tylko zaspakajając na jarmarku warszawskim.

Ujawniającą się w handlu naszą wełną progresyjnie tendencję zniżkową (kwestja druga) przypisano niefortunnym konjunkturom i wysokiemu kursowi waluty russkiej, utrudniającym fabrykantom zagranicznym konkurencję z naszymi i nabywanie wełny, przez co handel nią został postawionym w wyłącznej zależności od fabrykantów krajowych, którzy go zmonopolizowali. Do tych przyczyn odniesiono także okoliczność (stanowiącą treść punktu 3-go kwestjonarjusza), że wobec stale mocnej tendencji zagranicznego handlu wełną, jarmark warszawski od lat paru, mimo kolosalnego zapotrzebowania wewnętrznego, zaznacza się niepraktykowaną ospałością, zupełnym brakiem konkurencji i nadmiernem zaofiarowaniem zniżkowem, dochodzącem na tyle poszukiwanej dziś średnio-cienkiej, długiej, czesankowej wełnie od 12 do 15 talarów różnicy na centnarze.

Przy rozbieraniu kwestji powyższej jeden z fabrykantów, (p. Majerhof ze Zgierza), wyraził kilka zarzutów pod adresem niektórych producentów wełny, co do sposobów jej pakowania i mycia, na co pierwszorzędną zwracają odbiorcy towaru uwagę. Z zarzutów tych zasługuje na uwzględnienie jeden właściwie, bez przesady faktycznego stanu rzeczy uczyniony, mianowicie, że wełna przez producentów krajowych pakowaną jest niejednolicie, nieporządnie, nieomal niesumiennie. Dostarczają ją hodowcy często w workach grubych, krótkich, kwadratowych, z kawałków pozszywanych, w których runa mieszczą się pozwiązywane nie cienkim szpagatem ale... postronkami lub sznurami pełnemi paździerzy, zanieczyszczających wełnę. Ponieważ zaś kupiec płacąc za wełnę podług jej wagi brutto, traci przy takiem opakowaniu na każdym wańtuchu parę funtów, zachodzi więc konieczność stosowania się do wymagań fabrykantów w tym względzie, do zaniechania „fantazjowania", (jak się wyraził p. Majerhoff) w opakowaniu, a ujednostajnienia go w workach 5-cio łokciowych, z 3-ch brytów zeszytych, za najodpowiedniejsze i najdogodniejsze dla siebie przez fabrykantów uważanych.

Co się tyczy zarzutów nierównego mycia wełny w wielu dominjach, to jakkolwiek w teorji słusznem jest zdanie, że producent, pragnący osiągnąć lepszą za towar swój cenę i występujący z nim do konkurencji z towarem europejskim wogóle, powinien stosowne w sposobie mycia i przygotowania produktu porobić meljoracje i nie szczędzić na nie nakładu, z drugiej przecież strony, teorja ta zastosowania do naszych owczarń mieć nie może, z powodu zbytniej ich jeszcze małości w porównaniu z wielkiemi owczarniami za granicy lub Cesarstwa, dla których wszelakie urządzenia sztucznego mycia bezpiecznie ich opłacą, kiedy tymczasem w naszych owczarniach skórka nie starczyłaby za wyprawkę?... Trafne, a praktycznością swą przekonywające argumenty w tym względzie przytoczył p. Juljusz Sypniewski, znany hodowca owiec i kierownik wielu owczarń zarówno krajowych, jak i zagranicznych, przybyły na posiedzenie.

Punkt czwarty kwestjonarjusza, stawiając wprost kwestję stworzenia nowego jarmarku w Łodzi niezależnie od jarmarku warszawskiego—rozstrzygnięto „przecząco". Fabrykanci bowiem uznali wogóle decentralizację handlu wełną krajową za szkodliwą. W szczególności zaś znaleźli, że na jarmarku łódzkim nie mieliby dostatecznego wyboru wełny, musieliby więc odwiedzać i drugi jarmark warszawski, kiedy teraz na jednym wszystko załatwiają. P. Edmund Dobrzański, projektując jarmark wełniany w Łodzi powodował się faktem, że podczas gdy na jarmark warszawski dowożoną bywa tylko $^1/_6$ część całej produkcji wełny Królestwa—$^5/_6$ kupują od hodowców-producentów żydzi handlarze, od których dopiero wełna dostaje się z drugiej i trzeciej ręki dla właściciela odbiorcy. Tym sposobem dla zapobieżenia temu wcale niepożądanemu i niekorzystnemu kierunkowi w handlu wełną, pożytecznem byłoby stworzyć nowy rynek, który zaopatrywać, jak widzieliśmy, dałoby się w produkt z łatwością. Wobec jednakże zgodnego zdania fabrykantów większych obecnych na posiedzeniu, projekt ten upaść musiał.

Niewiadomo jednak, jakby się nań zapatrywali fabrykanci pomniejsi, zakupujący nie dziesiątki tysięcy odrazu, ale setki i dziesiątki centnarów wełny częściowo. Ci bowiem, głównie zainteresowani w projekcie jarmarku łódzkiego, jak to zaznaczyliśmy, nie byli na posiedzeniu zgoła obecni. Zwołać zaś nowe posiedzenie z licznem udziałem ich wobec różnorodnych trudności okazuje się kwestją zbyt długą, uciążliwą, a więc niewykonalną.

Prezes p. Kunitzer nasunął wprawdzie myśl zużytkowania dla handlu wełną tutejszych składów Banku państwa i ewentualnie w razie rozwijania się targu w nich, zamienienia dopiero na jarmark już urzędowy. Myśl ta wszakże w dzisiejszem położeniu producentów wełny nie da się w czyn wprowadzić, ponieważ każdy dostawca dowieziony towar pragnie spieniężyć natychmiast i nie może czekać ze sprzedażą, potrzebując gotówki.

Dyskusji nad punktami 5 i 6-ym kwestjonarjusza, jako dotyczącemi zaniechanego projektu jarmarku nie wszczynano wcale, a co do punktu 7-go, poruszającego kwestję urządzenia wielkiej chemicznej pralni i sortowni wełny, stwierdzono także niemożebność jej wykonania. Fabrykanci więksi bowiem mają pralnie własne, a mniejsi oddają wełnę do farbiarni, przy których także funkcjonują pralnie. Rację bytu zaś miałaby jedynie pralnia akcyjna, wymagająca znacznego kapitału, połączona z sortownią. Na sortowanie jednak wełny w takiej ogólnej sortowni żaden fabrykant się nie zgodzi, bo każdy z nich sam sobie wełnę sortować musi, stosownie do potrzeb swojej fabrykacji.

W końcu zgromadzeni na ostatni punkt kwestjonarjusza p. Dobrzańskiego odpowiedzieli, że uważają kierunek dzisiejszy hodowli owiec za możliwy i dający się doprowadzić do długości wełny średniocienkiej (5 centim.), którąby mogła być użytą zarówno na wyroby czesankowe, jako i sukiennicze. Nadto oświadczyli, że przy obecnych konjunkturach handlowych wełny, płaconych teraz wyżej 100 talarów za centnar, zmieniać nie należy, bo te zawsze znajdą nabywców. *—zjn.—*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w lokalu urzędu przy ulicy Miodowej, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia introligatorów.

— D. 4-go sierpnia, w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na sprzedaż 14-tu partyj drzewa z leśnictwa rządowego kieleckiego, wartości od 50—793 rs., ogółem na sumę 2,290 rs.

— D. 4-go sierpnia, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej płockiej z opłat kopytkowych w m. Płocku od rs. 3,539 rocznie; wadjum wynosi 1,061 rs. 70 kop.

— D. 4-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w warszawskim okręgowym zarządzie inżenierskim, odbędą się licytacje na wykonanie następujących robót: 1) w twierdzy brzesko-litewskiej—na budowę w forcie № VIII dwóch szop od rs. 3,802 kop. 47; 2) w tejże twierdzy—na budowę dwóch murowanych dwupiętrowych oficyn na 26 lokali oficerskich od rs. 63,863 kop. 5; 3) w twierdzy nowogieorgiewskiej—na budowę murowanej pralni parowej z oddziałem dezynfekcyjnym dla wojskowego szpitala nowogieorgiewskiego od rs. 12,644 kop. 91; 4) w m. Zamościu—na gruntowną przebudowę murowanego gmachu № 38-my, zajętego przez warsztaty pułku kozaków dońskich № 10-ty i 7-ej baterji dońskiej od rs. 7,840 kop. 72.

— D. 4-go sierpnia rozpocznie się przyjmowanie próśb od kandydatów w czwartem gimnazjum męzkiem warszawskiem. Egzaminy wstępne do klas: przygotowawczej, VI, VII i VIII zaczną się d. 20-go t. m.

— D. 4-go sierpnia, w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na dostawę 4,200½ garncy nafty rocznie, oraz knotów i t. p. do oświetlania 161 latarni miejskich w Kielcach w czasie od d. 13-go stycznia r. p. do takiejże daty r. 1895-go od rs. 1,174 kop. 25; wadjum wymagane jest w wysokości piątej części zadeklarowanej sumy.

— D. 4-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na dostawę materjałów, potrzebnych do wyrobu odzieży dla aresztantów więzień: suwalskiego i kalwaryjskiego; wadjum wynosi 331 rs.

— D. 4-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na budowę dwóch murowanych krytych blachą przybudówek przy piekarni polowej i na urządzenie wentylatorów w koszarach dla piekarzy przy barakach karczewskich w m. Kielcach od rs. 1,361 kop. 1.

— D. 4-go sierpnia, o godz. 11-ej przed południem, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę 100 sążni sześciennych piasku do robót przy budowie kanałów miejskich w r. b. od ceny 9 rs. za sążeń; wadjum do licytacji wynosi 90 rs.

— D. 4-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 4-go sierpnia, w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę od d. 13-go stycznia r. p. dochodu kasy miejskiej kieleckiej z opłat targowych, jarmarcznych i kopytkowych w m. Kielcach od rs. 2,340; wadjum wynosi $^1/_{10}$ część zadeklarowanej kwoty.

— D. 4-go sierpnia, w magistracie m. Kielc, odbędzie się licytacja na sprzedaż 2,062$^1/_2$ sążni drzewa z leśnictwa kieleckiego, razem pięć partyj wartości od 60—1,347 rs. na sumę ogólną 3,061 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Za pośrednictwem poczytnego pisma twego chcę zwrócić uwagę publiczną na nowy rodzaj wyzysku.

W tych dniach pojawiły się szumne reklamy „patentowanego aparatu dra Kahna do samomasażu", polecane jakoby przez powagi lekarskie przeciw reumatyzmowi, newralgji, migrenie, bezsenności i t. p., z dodatkiem „za pozwoleniem urzędu lekarskiego w Warszawie". Cena za sztukę, prócz kosztów przesyłki, rs. 7 kop. 50. Rzeczywista wartość materjału owego przyrządu nie dochodzi 50 kop., a jako wartość lecznicza równa się zeru.

To, co stanowi istotę masażu, może być wykonywanem tylko przez doświadczone i uzdolnione ręce i nie da się zastąpić żadną maszyną. Powagi lekarskie nie mogą też rekomendować masażu z przyrządami i tutejszy urząd lekarski (jak o tem miałem sposobność osobiście się przekonać) pozwolenia swego nie wydawał.

Zajmując się lat 10 przeszło specjalnie masażem, w kilkakrotnych wycieczkach moich za granicę zdarzało mi się oglądać wiele podobnych powyższemu przyrządów pomysłu różnych dyletantów, a nie lekarzy. Są to tylko *curiosa* chorobliwej manji lub nizkiej spekulacji, obliczonej na dziwną i niepojętą w tym względzie łatwowierność ogółu.

Dr. *S. Turkiewicz.*

ZE ŚWIATA.

× **Pierwszy raz.** Donoszą nam ze Szczawnicy o napadzie rozbójniczym, jakiego miejsce to kąpielowe od czasu istnienia pierwszy raz stało się teatrem. W nocy z d. 29-go na 30-ty z. m. w pobliżu restauracji Oleksego, napadnięto na oberkelnera Adolfa Zdrija, przyczem zadano mu dwie rany siekierą: w głowę i ramię. Podejrzewają zemstę osobistą, jakkolwiek łacno napad mógł być dokonany w celu rabunku, Zdrij bowiem, jako „zahlkelner", często miewał przy sobie znaczne pieniądze.

× **W uniwersytecie genewskim** ukończył świeżo wydział nauk społecznych ze stopniem licencjata p. Władysław Jabłonowski.

× **Carnot autorem.** Porucznik Carnot, najstarszy syn prezydenta Francji, rozpoczął zawód pisarski. Wydał on p. t. „Sztandar 27-go pułku" dzieje pułku swojego piechoty, stojącego w Dijon. W przedmowie zwraca się do podoficerów pułku, przypominając im pełne chwały dla sztandaru ich bitwy pod Fleurus, Hohenlinden i Jeną.

× **Hr. de Morier,** należący do jeneralnego sztabu francuzkiego ministra wojny, mianowany został świeżo oficerem Legji honorowej. Hrabia kawalerem tegoż orderu był już od czasu wojny francuzko-niemieckiej, otrzymał bowiem krzyż Legji na polu bitwy pod Borny około Metzu, mając zaledwie lat 21. Hr. de Morier jest corocznym gościem Warszawy i Królestwa, posiada tu bowiem dobra Jedlno w piotrkowskiem. Dobra te, siedziba niegdyś rodziny Colonna Walewskich, przed 20-tu laty przeszły do rodziny Tyszkiewiczów, odziedziczył je zaś hr. de Morier jako posag, ożeniwszy się przed ośmiu laty z siostrzenicą uprzedniego ich właściciela.

× **Ostatni z alchemików.** Świeży proces, wytoczony w Londynie wrzekomemu wynalazcy kamienia filozoficznego, o którym wspominaliśmy tu kilkakrotnie, przywiódł na pamięć jednemu ze współpracowników *Daily News* sylwetkę ostatniego alchemika starej szkoły w Anglji. Był nim Piotr Woulfe, który jeszcze w początkach bieżącego stulecia żył w Londynie w zupełnem odosobnieniu. Mieszkanie jego tak było przyrządami chemicznemi zastawione, że miejsca wolnego trudno było znaleźć, a jeżeli się trafiło jakie, wnet zapisywał je alchemik przysłowiami pobożnemi lub wyjątkami z modlitw, które miały błogosławieństwo nieba na wynik doświadczeń sprowadzić. Woulfe przekonanym był, iż dlatego tylko nieudawało mu się odkrycie kamienia filozoficznego, ponieważ za mało, a może niewłaściwie modlił się. Jeżeli zgłaszał się do niego który z nielicznych jego przyjaciół, wpuszczanym był do mieszkania dopiero za wymówieniem tajemniczego hasła. Umierając, kazał się zamknąć w pokoju swoim sam na sam, gdzie go też nazajutrz martwym znaleziono.

× **Załapany.** Wiadomo, iż w żadnym kraju na świecie złodziejstwo na kolejach nie rozwinęło się tak, jak we Włoszech. Niektóre koleje też, a zwłaszcza pograniczne, dowożące do Włoch cudzoziemców, stałe posiadają bandy opryszków, które ciekawych osobliwości Rzymu, Wenecji i Neapolu odprowadzają do granicy i wypuszczają za nią, obranych do nitki. Zarządy zatem kolejowe, postanowiły temu kres położyć i ugodziły jednego z najsprytniejszych komisarzy policji, a mianowicie florentczyka Orestisa, polecając mu, aby zbadał dokładnie stan rzeczy, a następnie odpowiednią na złe podał radę. Orestis za przedmiot badań swoich wybrał uczęszczaną bardzo linję z Florencji do Nizzy, przyjechawszy jednak do końcowej stacji, niemiłemu uległ zdziwieniu. Kuferek komisarza złodzieje wymietli do czysta. Garnitury, bielizna, wszystko ulotniło się, leżała tylko na dnie szczotka do czyszczenia butów i kartka z napisem: „Rabusie kolejowi pozdrawiają florenckiego łapacza złodziei. Szczotką tą możesz otrzepać pył z trzewików, podróż bowiem twoja na nic się nie przydała. Wracaj do domu i bądź pewnym, że kraść będziemy dalej." Orestis rad nie rad musiał się w Nizzy całkowicie wyekwipować na nowo. Mimo tego wszakże nie traci nadziei wywiązania się z zadania, do którego po smutnem doświadczeniu, z podwójnym zabrał się zapałem.

× **Przeciw wróblom.** Nie wiedzie się wróblom w Stanach Zjednoczonych, przepłacane swojego czasu na wagę złota, z nielada honorami sprowadzone z Europy, dziś straciły uznanie, ba, nawet stały się przedmiotem zaciekłego prześladowania. Oto izba prawodawcza stanu Illinois wydała prawo, mocą którego uznano wróbla za wielkiego szkodnika, nakazując wytępienie go zupełne. Za każdą zabitą sztukę wyznaczono nagrody 2 centy.

× **Trąba powietrzna** o nadzwyczajnej sile szalała zeszłego miesiąca w okolicach Nowego Orleanu. Na przestrzeni kilkunastu mil ani jedno drzewo nie oparło się burzy. Drewniane domy farmerów wyrywała trąba z fundamentami, zanosząc je na odległość kilkuset sążni i druzgocąc na miazgę. Straty materjalne nieobliczone, na domiar zaś nieszczęścia przeszło 50 osób straciło wśród burzy życie, rannych bez liku.

— Na budowę kościoła na Pradze: Roch Sadowski rs. 3.—Franciszek Kiwa kop. 30.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. WINCENTY DZIEWULSKI,

EMERYT,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 1-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 74. Pozostała żona, synowica z mężem i brat zmarłego zapraszają znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 4-go sierpnia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2700

Ś. † P. 1068

Zofja z Krysińskich GRABOWSKA,

żona Edwarda Grabowskiego, b. obrońcy przy senacie, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 31 lipca r. b. zeszła z tego świata, w wieku lat 74. Msze święte przy zwłokach nieboszczki odprawiać się będą w dniach 2 i 3 sierpnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, a w dniu 4 b. m., o godzinie **11-ej** przed poł. w domu przy ulicy Miodowej pod № 3. Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 sierpnia r. b., o godzinie **5-ej** po południu z tegoż domu na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostały mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

† Ś. p. Wilhelm Hoffmann,

profesor prywatny,

przeżywszy lat 66, zakończył życie dnia 31 lipca r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 2-go sierpnia, to jest w niedzielę, o godzinie **6-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augusburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. —2707

B. P.

HERSZ WARSZAWSKI,

kupiec i b. obywatel m. Warszawy,

zmarł dnia 31-go lipca r. b., przeżywszy lat 62. Pozostała w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Plac Grzybowski № 7, na cmentarz starozakonnych w Niedzielę, to jest dnia 2-go sierpnia, o godz. **2-ej** po poł. 2—2695

† We wtorek, to jest dnia 4-go sierpnia, jako w 6-tą rocznicę śmierci

ś. p. JANA LINDNER,

w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne z konduktem do grobu, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych i znajomych. 2701

† W d. 4-ym b. m., t. j. we wtorek odbędzie się nabożeństwo o godz. 10-ej zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, jako w 18-tą rocznicę śmierci

ś. p. Feliksa Rosińskiego

b. rz. rad. st., b. nacz. pr. se., na które córka krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. 2706

† Podziękowanie moje spóźnione nagłą chorobą wnuka, przesyłam z głębi mego serca wam drodzy przyjaciele, krewni, życzliwi i znajomi córki mojej

Ś. p. Antoniny Wysockiej,

wam wszystkim kochane jej przyjaciółki, któreście nie jedną noc spędziły przy jej łożu boleści i tym, którzy z taką serdecznością i współczuciem oddali ostatnią posługę najdroższej mej córce. Pani Dowiakowskiej, która pieśnią przewodnią w niebiosa dała dowód życzliwej pamięci, oraz młodzieży niosącej tak skwapliwie na swych barkach drogie mi zwłoki. Wreszcie chórom za wykonanie śpiewów religijnych w czasie nabożeństwa oraz przy grobie, jak również i orkiestrze za dźwięki marsza Szopenowskiego. Wszystkim wam ślę słowa serdecznej podzięki i wdzięczności.

Stroskana matka z osieroconemi wnukami

1069 Emilja Struś.

† Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę synowi memu **Aleksandrowi Kowalskiemu** i towarzyszyli mu na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 21-ym lipca r. b., oraz księdzu Tomasiewiczowi składam ja wraz z córką najszczersze podziękowanie.

2698 **M. Kowalska.**

Z Petersburga.

W jesieni r. b., jak zapewnia *Kij. Słowo*, utworzona będzie oddzielna komisja, celem ostatecznego opracowania projektu wykupna w prowincjach południowo-zachodnich na rzecz skarbu miast, będących własnością prywatną. Do komisji, obok przedstawicieli ministerjów spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, należeć będzie jenerał-gubernator i gubernatorowie kraju, oraz niektórzy prezydenci miast gubernjalnych, znani z doświadczenia w sprawach zarządu miejskiego. Ministerjum spraw wewnętrznych nakreśliło już zasadnicze rysy zamierzonej operacji. Rząd udzieli miastom w formie pożyczki funduszów, niezbędnych do wykupna; wysokość sumy sprzedażnej ustanawia się na zasadzie zestawienia czystego dochodu z lat dziesięciu, jaki miasto przynosiło właścicielom z praw monopolu tych ostatnich, oraz z opłat czynszowych. Po uskutecznieniu ścisłego obliczenia wszystkich dochodów powyższych i po ułożeniu się z właścicielami co do cyfry sumy sprzedażnej, tę ostatnią wypłaci właścicielowi w całości Bank państwa. Gdyby między właścicielami miast a komitetami, prowadzącemi operację wykupna, nie przyszło do zgody dobrowolnej co do rozmiaru sumy wykupu, minister sprawiedliwości ma prawo w kwestjach tych uczynić przedstawienie w komitecie ministrów, który wydaje decyzję rozstrzygającą. Celem zebrania wszystkich dochodów, jakie dane miasta przynosiły właścicielom, mianowane będą przez ministerja spraw wewnętrznych i skarbu specjalne komitety. Pożyczki, udzielane miastom z kasy państwa na rzecz wykupna, umarzane będą w sposób, praktykowany przy zwykłych pożyczkach miejskich.

Polemizując z prasą niemiecką z powodu wydarzeń kronsztadzkich—piszą *Petersb. wiedom.*, co następuje:

„Prasa niemiecka próbowała z początku wydrwić przyjęcia kronsztadzkie, lecz gdy to jej się nie udało, wystąpiła przeciwko Rosji i Francji z całym zapasem prawdziwie teutońskiej nienawiści. Trzebaby jednak zupełnie postradać zdolność spokojnego sądu o rzeczach, żeby choć na chwilę przypuszczać, iż niemieckie insynuacje i wymyślania są w stanie zachwiać serdeczne porozumienie między Rosją a Francją, jakie zawarto podczas bezprzykładnego narodowego przyjęcia francuzkiej eskadry w Kronsztadzie. I w Paryżu i w Petersburgu rozumieją to dobrze, iż zbliżenie francuzko-ruskie nie może być mile uważane w Niemczech, że więc tamtejsza publiczność wymaga, żeby ją częstowano artykułami, wymierzonemi przeciwko Rosji i Francji.

„Artykuły, pisane w tym duchu, tembardziej są potrzebne, że publiczność niemiecka jest cokolwiek zafrasowana wydarzeniami kronsztadzkiemi. Od iluż to lat niemieccy publicyści uparcie twierdzą, że w Europie rządzi „liga pokoju", t. j. Niemcy i że Rosja nie jest w stanie zrobić jednego kroku bez odwoływania się do Berlina. Nagle w Petersburgu otwarcie i uroczyście wyciągają dłoń po przyjaźń zaklętego wroga Niemiec i przy tej sposobności nie okazują najmniejszego poszanowania dla osławionej ligi pokoju. Jest nad czem zastanowić się! Pieniące się gniewem artykuły niemieckich gazet do pewnego stopnia pomagają tamtejszej publiczności wyjść z osłupienia, wywołanego wypadkami w Kronsztadzie.

„Zgryźliwe usposobienie niemieckich publicystów powiększa jeszcze jedna okoliczność. Zbliżenie się Rosji do Francji ma znaczenie nietylko dla zewnętrznej, lecz i dla wewnętrznej polityki Niemiec. Czujny kontroler „nowej ery", ks. Bismark, już znalazł sposobność wypowiedzenia zdania, za pośrednictwem *Hamburg. Nachr.*, że do tego zbliżenia skłoniło Rosję nieumiarkowane anglofilstwo „nowej ery".

„Według teorji Bismarka, bezsprzecznie najkorzystniejszej dla interesów Niemiec, polityka niemiecka powinna polegać na zachowywaniu równowagi pomiędzy Rosją a państwami wschodnio europejskiemi. W razie zachwiania tej równowagi, Rosja musi zbliżyć się do Francji. Poczciwi niemcy przyznają w duchu, że jest cokolwiek w tem prawdy,

lecz te płazy „nowej ery” nie odważą się wypowiedzieć tego otwarcie, bo za to możnaby dostać się na ławę oskarżonych za obrazę majestatu, a na takie gratki poluje obecnie bardzo skwapliwie cesarskie sądownictwo. To też prasa urzędowa, z *National Zeitung* na czele, stara się dowieść wszelkiemi siłami, że zbliżenie russko-francuzkie nie jest następstwem omyłki, popełnionej przez nowych i niedoświadczonych dyplomatów, którzy zajęli miejsce żelaznego kanclerza.

„Ks. Bismark myli się o tyle, że przy nim, czy bez niego, zbliżenie się Rosji do Francji było nieuchronne. Jeśli jednak utrzymuje, iż działacze nowej niemieckiej epoki przyłożyli ręki do tej sprawy, my naturalnie nic przeciwko temu nie mamy do nadmienienia.”

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przejechał przez Petropawłowsk, gdzie przypadł trzydniowy odpoczynek. Jego Cesarską Wysokość powitał gubernator akmoliński. Przyjąwszy chleb i sól od miasta, mieszczan, duchowieństwa mahometańskiego, kozaków i zarządu miejskiego, Jego Cesarska Wysokość był obecny na poświęceniu szkoły miejskiej.

Moskwa 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś o godz. $10\frac{1}{2}$ wieczorem król serbski ze świtą, a następnie Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką wyjechali oddzielnemi pociągami nadzwyczajnemi do Petersburga.

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zmarł ochnistrz Książę N. G. Jusupow.

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym goście francuzcy zwiedzili Pałac Zimowy i Ermitaż i byli obecni na paradzie straży pożarnej. W dniu dzisiejszym przyjmował francuzów także Jacht-club.

Petersburg 1-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Nowoje wremia* donosi, iż zapadło postanowienie nieprzyjmowania w przyszłym roku akademickim do wyższych i średnich zakładów naukowych, dzieci żydów poddanych zagranicznych, nie mających prawa zamieszkiwania w Cesarstwie.

JUBILEUSZ.

Schwyz 1-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na głównym placu festynowym odbyło się przedstawienie najwybitniejszych epizodów historji szwajcarskiej. Teatr przedstawiał 50 metrów szeroką rzymską bramę trjumfalną. Na proscenium zgromadziły się setki chórzystów, tudzież orkiestra. Całość przypominała amfiteatry greckie. Widowisko opóźnione skutkiem deszczu zaczęło się o godzinie 2-ej z południa, poczem nastąpiła pogoda. Podniosłemu misterjum historycznemu przypatrywało się 15,000 widzów. Liczba uczestniczących w przedstawieniu dochodziła tysiąca osób. Kostjumy wspaniałe; będą one przechowane w berneńskiem muzeum narodowem. Dwukrotnie w czasie pauz o godzinie $3\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ padał rzęsisty deszcz, pomimo tego nikt nie opuścił miejsca. Cała publiczność śpiewała chórem pieśni narodowe szwajcarskie. Aktorowie należeli do inteligencji wszystkich kantonów. Wrażenie kolosalne. Jutro przed południem powtórzenie widowiska, wieczorem podróż na Rütli. Pociągi południowe przywiozły tysiące uczestników.

WYBUCH WEZUWJUSZA.

Neapol 1-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Nowe potoki lawy spływają w kierunku „Atrio del Cavallo”.

KATASTROFA NA MORZU.

Jokohama 1-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Okręt zatopiony „Tamaemaru” powracał z Suto, kiedy spotkał się z okrętem „Migoszimaru.” Sprawdza się, że 260 ludzi z osady jego zginęło na dnie morza.

Wiedeń 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Mówią, że podróż cesarza Franciszka Józefa do Pragi czeskiej nie przyjdzie do skutku. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Fremdenblatt* donosi, że namiestnik Galicji hr. Badeni otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda, zaś marszałek krajowy książę Sanguszko i prezes koła polskiego Jaworski mianowani zostali tajnymi radzcami. (*Aj. półn.*)

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Fergusson, że telegram paryzki *Timesa* w sprawie projektowanego złożenia Kedywa z tronu, ma charakter wyłącznie senzacyjny i nikogo zatrwożyć nie zdoła. Poselstwu angielskiemu w Bukareszcie nadano charakter wyższy od dotychczasowego a posłem królowej tamże mianowany został sir Drummond Wolf. (*Aj. półn.*)

Trondhjem 1-go sierpnia (*Tel. pr. K. W.*)— Stan zdrowia przybyłego tu cesarza Wilhelma jest zupełnie zadawalniającym. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe było znacznie spokojniejsze i lepiej usposobione. Pogłoski o uznaniu przez „Banku Niemieckim” za obowiązujące przyjęcie na swój rachunek tranzakcyj, dokonanych w jego imieniu, wywarły dodatnie wrażenie na giełdzie. Nie bez wpływu również była obfitość gotówki na rynku pieniężnym. Wartości russkie i ruble były dziś chętniej brane i odzyskały po części poniesione straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 215, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216,25, a następnie podniosły się do 216.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 45 fen., a w dostawowych o 1 mar. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 90 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 30 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótki gorzej o 10 fen. (172), a długoterminowe o 30 fen. (171.10). Listy zastawne ziemskie odzyskały 40 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i 6% russkie renty złote, podczas gdy $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie o drobnostkę gorzej. Dyskonto prywatne spadło o $\frac{1}{4}$% ($2\frac{7}{8}$%). Żyto w towarze gotowym osłabło dość znacznie i oddawane było taniej o 4 m., towar dostawowy natomiast podrożał o 2 mar.; dla żyta tendencja chwiejna.

Berlin 1-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	216.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	216.20	Akcje kredytowe	154.80
Wek. na Petersb. krót.	215.30	Weksle na Londyn kr.	20.32
Wek. na Petersb. dług.	214.30	„ „ dł.	20.24^5
Bil. ban. russk. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	214.—
Wschodnia poż. II em.	68.70	Żyto na wiosnę	206.—
Listy zast. serji I-ej	68.60		

Kursa z 31-go lipca: 214.75, 214.30, 214.—, 213.20, 215.—, 68.40, 68.20, 154.90, 218.—, 214.—.

Petersburg 30-go lipca. Weksle na Londyn 94.40. Pożyczka premjowa I-ej em. $241.12\frac{1}{2}$. Pożyczka premjowa II-ej em. 230.50. Półimperjały 7.55.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. Deermount.* — Nie mogliśmy udzielić sz. panu odpowiedzi na list z d. 21-go z. m., gdyż nie wiemy jego adresu. Zresztą sprawy, o którą sz. panu chodzi, zupełnie nie znamy, musimy więc rzecz całą pozostawić aż do powrotu redaktora.

— *Chcącemu się uczyć* — Do szkoły handlowej niedzielnej kandydatów przyjmują w połowie maja i na początku września, jeżeli zaś są wakujące miejsca, to i po Bożem Narodzeniu. Kandydat winien posiadać świadectwo urzędu starszych zgromadzenia kupców o zapisaniu na listę praktykantów handlowych. Jako kwalifikacja służy świadectwo szkół miejskich lub wiejskich, w braku tego wymagalnym jest egzamin wstępny w zakresie elementarnym. Wykład bezpłatny, kurs czteroletni.

— *Panu P. M., dawnemu prenumeratorowi w Sosnowcach.*— Żądanych wiadomości może sz. panu dostarczyć tylko zarząd Tattersalu, Trębacka, 9.

— *Kuracjuszowi, stałemu prenumeratorowi.*—Trudno wymagać, sz. panie, ażeby feljetonista, opisując pewną miejscowość w dorywczo rzuconych szkicach, trzymał się danych statystycznych i po kolei wyliczał wszystkie te panie, które dla swej urody mogą zasługiwać na pewne wyróżnienie.

— *Stałemu prenumeratorowi z Leszna.* — W sprawie najlepszej i najpraktyczniejszej konstrukcji pieców pokojowych może tylko sz. pana objaśnić budowniczy lub technik.

— *Panu J. B., prenumeratorowi.*—1) Nauczyciel domowy ma prawo dawać lekcje nietylko w szkołach prywatnych, ale i w rządowych. 2) Może otworzyć szkołę 4-ro lub 6-klasową. 3) Podobnego rodzaju patent znaczenia swego nigdy nie traci.

— *Panu E. K.* — 1) Do seminarjum duchownego przyjmują kandydatów od 17-go roku życia. Wieku przepisy ściśle nie oznaczają; do seminarjum można wstąpić w każdej dobie życia, wyklucza się tylko wiek sędziwy. 2) Kandydat winien koniecznie posiadać świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-ch klas rządowego zakładu naukowego, a nadto złożyć egzamin z języka łacińskiego. Do egzaminów gimnazjalnych przysposabiają prywatne zakłady naukowe.

— *Pani G. P. G., stałej prenumeratorce.*— W tym przedmiocie zalecamy pracę dra Stelli-Sawickiego p. t. „Rady dla młodych mężatek”, cena kop. 60.

— *20-letniemu prenumeratorowi.*— Wszelkie koszty, tyczące się ekspedycji towarów, szczegółowo wyrażone są w liście frachtowym, drobne więc poboczne opłaty nie mogą się zdarzać. Koszty te jednak powiększają się, jeżeli interesant wysyła towar za pośrednictwem stacji miejskiej, gdyż w takim razie dolicza się jeszcze prowizja zakładu ekspedycyjnego.

— *Panu A. M.*— W r. z. kilkakrotnie wystawiano w teatrze Letnim operetkę p. t. „Biedny Jonatan”.

— *Nieświadomemu.*—Najdokładniejsze objaśnienia w przedmiocie handlu artykułami pochodzenia zagranicznego udzieli biuro informacyjne przy wystawie stałej prób i wzorów, mieszczącej się w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedm., 66. — Nowelka Orzeszkowej p. t. „Jedna setna” nie znajduje się w osobnej odbitce. Nowelka ta wyjdzie w niedługim czasie w ogólnym zbiorze nowel Orzeszkowej.

— *Stałej prenumeratorce z ul. Żurawiej.* — Szkoła, o którą sz. pani zapytuje, istnieje w pobliżu Jałty w Krymie i nazywa się szkołą ogrodnictwa, oraz uprawy win. Kurs 6-letni. Do I-ej klasy wiek lat 14, wykształcenie elementarne; do innych klas odpowiedni egzamin. Pensjonarze płacą rs. 150 rocznie. Po skończeniu szkoła wydaje patenty na ogrodników lub uprawiaczy wina. Kursy praktyczne z winnicami na miejscu.

— *Panu Karolowi W.*— Winkel Horn: „*Geschichte der Literatur des skandinawischen Nordens*”; Schweitzer: „*Geschichte der skandinawischen Literatur*”.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go sierpnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 31-go g. 9 w.	750.6	95	ZPd	18.4	=	14.7
D. 1-go g. 7 r.	750.7	71	WTd	16.4	=	13.1
„ g. 1 pp.	749.0	55	W	22.9	=	18.3

W ciągu d. 31-go b. m.) Temperatura najniższa C. 12.9 = R. 10.3; najwyższa C. 24.0 = R. 19.2; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

LOGOGRYF.

(Ułożyła Jadwiga Krzymowska z Będzina).

Z następujących sylab: cki—ców—dal—do—do—dy—e—e—e—gipt—go—il—in—jusz—ka—kie—ku—kurg—li—li—lis—ljasz—ma—mi—mił—nie—ny—ny—o—oj—pa—pi—pium—ra—ses—suz—ta—tar—u—wa—weł—wicz—wrzy—że—żup—ułożyć 16 wyrazów tak, aby początkowe i końcowe litery, czytane z dołu do góry, utworzyły dwa polskie przysłowia.

Znaczenie wyrazów:

1) Powiat w Królestwie.—2) Miasto w Rosji.—3) Bohater trojańskiej wojny.—4) Owoce.—5) Narkotyk.—6) Artysta dramatyczny.—7) Bożek.—8) Kraj w Afryce.—9) Miasteczko w gubernji wileńskiej.—10) Urocza miejscowość w Królestwie.—11) Głośna operetka.—12) Waleczny rzymianin.—13) Prawodawca spartański.—14) Prorok.—15) Preparat farbiarski.—16) Imię męzkie.

Rozwiązanie łamigłówki liczbowej, umieszczonej w numerze 181.

1	2	62	61	60	59	7	8
9	10	54	53	52	51	15	16
48	47	19	20	21	22	42	41
40	39	27	28	29	30	34	33
32	31	35	36	37	38	26	25
24	23	43	44	45	46	18	17
49	50	14	13	12	11	55	56
57	58	6	5	4	3	63	64

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: J. Postrych, H. Talikowski, J. Gundelach, T. Turski, S. Opaliński, E. Salinger.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania

ODPOWIEDZI.

— *Panu Waleremu K.* — Wierszowanie szarady jest fatalne. Przytem wyrazy, tworzone z sylab, należy rodzajować, czego pan nie uczynił.

— *Panu M. Calaniemu.* — Oba logogryfy pańskie jednej są wartości i oba też poszły do kosza.

— *Panu Żet. z Waki.*—Z ostatnio nadesłanego logogryfu korzystać nie możemy, w opracowaniu bowiem jego są wady. Prosimy o inne.

— *Panu Stanisławowi Olszt.* — Przy najszczerszej chęci zadania pańskiego „od góry do dołu” przeczytać nie mogliśmy. A wszak w warunkach, na czele skreślonych, wyraźnie to zastrzeżono.

— *Panu Józefowi Wak.* — Być może, rzecz ta jednak pisma naszego nie dotycze.

— *Pani Zofji L.* — Zamieścimy w czasie najodpowiedniejszym.

— *Pafnucemu.* — Trudno decydować o pracy, której się nie widziało. Prosimy o jej nadesłanie.

— *Panu Leonowi C.*—Nie dość jest obrać dany temat, należy go jeszcze obrobić.

— *Uczniowi.* — Przed „ostatecznem” skierowaniem działalności swojej na niwę literacką, uporaj się pan „ostatecznie” z... ortografją.

— *Panu Michałowi Zebrz w Mławie.*— Szaradę zamieścimy, w zmienionej jednak nieco formie.

— *Panu Wit. Mil.*—Do druku się nie kwalifikuje.

— *Pani Leonji W.*—Nie należy się zrażać pierwszem niepo-

wodzeniem. Może dalsze prace doprowadzą do pożądanego rezultatu.

— *Filozofowi.*—Słowa pańskie mocno trącą... kanikułą!

— *Pani J. Kam. z Łodzi.*—Ten rodzaj zadań zawsze znajdzie liczną rzeszę twórców, ponieważ jest do ułożenia najłatwiejszy.

— *Panu Władysławowi w Lublinie.*—Bez równoczesnego załączenia rozwiązania żadne zadanie przyjęte być nie może.

— *Pani Marji Lach.*—„Figielek" bardzo udatny. Zamieścimy go niezadługo.

— *Panu Józefowi R.*—Od podobnych nadużyc ustrzedz się nie można.

— *Panu W. M.*—W kilku słowach rzecz ta omówić się nie da. Niezbędne jest porozumienie się osobiste.

— *Ciekawemu.* — Wszystko jedno, byleby rzecz sama była dobra.

— *Panu Janowi K. z Kielc.*—Zasad szczegółowo przytaczać tu nie możemy. Obezna się pan z niemi najlepiej, studjując z uwagą zamieszczane przez nas zadania.

— *Pani Walerji Rem.*—Czy w terminie, wskazanym przez panią, rzecz będzie drukowana, zapewnić nie możemy, w każdym jednak razie z pracy jej skorzystamy.

— *Figlarzowi.*—O otwarciu instytucji, o jaką panu chodzi, w czasie właściwym doniesiemy.

— *Lodzi.*—Będziemy się starali.

— *Panu E. Ced. z Lublina.*—Zdaje się, że twierdzenie co do łamigłówki, przez nas zamieszczonej, jest mylne. Zresztą sprawdzić to obecnie łatwo.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— P. M.—List wysłany.
2709 O. Z.

2708 X. L. Ł.—Daremnie wyczekiwałem wiadomości... Wyjeżdżam—zrozpaczony... Nie pisuj pocztą...

— Dziękuję ci z duszy całej. Nie przepomnę. — D. a. T. ch.—Oli. Rac. 2699

— Z. A.—Nr 208. 2672

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	1 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	[illegible] 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 wrzesnia)	7 33 w.	10 5 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 18 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 8 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 28 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
" kurjerskie " 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

Nauka i wychowanie.

Angielska Metoda Reussnera dla samouczków kop. 75.—Metoda Niemiecka kurs niższy 60 kop., oprawny 75 kop., kurs wyższy rs. 1 kop. 60, komplet (oba kursa) rs. 2. — Elementarz polsko-niemiecki i russko-niemiecki z 14-ma wzorkami pisma, 200 obrazkami kop. 35, 20, 10; oprawny kop. 45. — Elementarz polski z 20-ma wzorkami pisma, rysunków i obrazkami (340 figur) kop. 25 i 4. Dopłata na pocztę 20 kop. do każdego rubla.—Skład u autora (Reussnera), ulica Marszałkowska 142, Warszawa. 19856

Adres: Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga 6,—ma do umieszczenia nauczycielki, nauczycieli i bony. 2160r

Biuro rekomendowania nauczycieli, guwernantek, bon. Jasna 2, róg Świętokrzyzkiej. Dąbrowska. 22003

Francuzka patentowana udziela lekcyj u siebie lub konwersacji na spacerze. Wiejska № 3—10. 21765

„**Jak** pisać russkie ćwiczenia i dyktando" uczy systematycznie student uniwersytetu, Krucza 5—10. 22043

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 21244

Nauki kroju pragnę pobierać w domu u siebie, Nauczycielki patentowane zechcą złożyć adresy i warunki na jakich przychodziłyby do mnie mogły kantorowi Kurjera pod cyfrą 17—27. 22032

Na letnie miesiące ceny zmniejszone w najtańszej w kraju szkole kroju i szycia. Patenta wydaję. Przy szkole pracownia sukien i okryć damskich Zofji Miniewskiej. Ul. Żórawia 26. 21041

Potrzebny młody korepetytor, b. uczeń IV lub V-ej kl. na wieś na rok, do przygotowania chłopca do 1-ej klasy. Wiadomość: Bednarska 4, u studenta, godz. 10—11 rano. 22027

Potrzebna nauczycielka do początków nauk, języków i rysunków na demi-place. Świadectwa wymagane. Marszałkowska 129, m. 3, od 12—2. 22031

Poprawia charakter pisma w krótkim czasie kaligraf Mikołaj Friedmann. Nowolipie 18, mieszkania 21. 22050

Pół-ceny dla niezamożnych za kursa rzemiosł, podczas wakacyj. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalem za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. 21436

Rodowita francuzka, wykształcona, udziela konwersacji. Nowo-Senatorska № 3, mieszkania 7. 21999

Student uniwersytetu przysposabia do gimnazjum i na świadectwa, udziela lekcyj języków starożytnych, russkiego i matematyki, za umiarkowane wynagrodzenie. Nowogrodzka № 1 d., m. 6. 2165r

Student uniwersytetu, russki, poszukuje lekcyj. Złota № 39, m. 48. 22019

Student russki przygotowuje do egzaminów. Złota № 34, mieszk. 35. 2169r

Uczeń 3-ej klasy do udzielania korepetycyj dwojgu dzieciom potrzebnym jest. Krucza 40, mieszkania 1. 22049

Zakład naukowy prywatny męzki dwuklasowy przygotowuje uczniów do szkół rządowych. Ul. Elektoralna 17. Przełożony Pigłowski. 22052

Doniesienia osobiste.

Dla „Angielki z czarnemi oczami" list wysłany poste-restante „Ufność." 22040

List od W. W. dla Praksedy złożony poste-restante. 22078

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Francuzka ma kilka godzin wolnych. Chłodna 35, m. 7. 22058

Osoba inteligentna wraz z córką życzą chodzić z panienkami na zamiejską przechadzkę codzień od 4—8-ej. Konwersacja angielska, niemiecka, francuska. Plac Zamkowy 107, m. 14. 22062

Osoba znająca krawieczczyznę i białe szycie poszukuje zajęcia w domach prywatnych.—Oferty: Kurjer Warsz. L. J. 22051

Pracownica igły z dużego magazynu, młoda, dobrze wychowana, prosi o miejsce na wsi w zacnym domu, przez miesiąc jeden, gdzie za utrzymanie odpłaciłaby się pracą.—Oferty Kurjerowi pod lit. B. O. 22015

Pragnie wyjechać na wieś do roboty na 6 tygodni krojczyni z dobrych magazynów za koszta podróży i utrzymanie. Ul. Mazowiecka № 10, Anigacz. 22017

Rubli 300 i więcej za wyrobienie posady.—Adres wskaże Biuro ogłoszeń, ul. Senatorska 26. 2150r

Rolnik kawaler, z 14-letnią praktyką w gospodarstwach wzorowych, szuka posady rządcy lub pomocnika. Oferty przyjmuję Biuro ogłoszeń w Warszawie, Senatorska 26, dla Rolnika K. Z. 2173r

Uczeń farmacji z 2-letnią praktyką poszukuje posady w Warszawie lub na prowincji za małem wynagrodzeniem. Oferty proszę nadsyłać: Lublin, Dominikańska 51, mieszkania 6, Różycki. 22025

b) Zaofiarowane.

Do fabryki maszyn Jana Hampla, ul. Towarowa (Przedokopowa), potrzebni są zdolni ślusarze na stałą robotę. 2174r

Gorzelany. Do gorzelni przerabiającej 150 korcy kartofli dziennie, w 5 zacierach, potrzebny jest gorzelany, poddany tutejszy, ze znajomością russkiego języka.—Wiadomość w Warszawie u p. Łąckiego, w hotelu Litewskim, lub na miejscu w Abramowicach, pod Lublinem. 2170r

Introligatorski czeladnik, znający bardzo dokładnie złocenie ręczne i maszynowe, potrzebny od 1-go września. Oferty L. Fischer, księgarnia w Łodzi. 2158r

Kto z młodzieży chciałby poświęcić się zawodowi technicznemu i uzdolnić w rysunkach, konstrukcji budowli, kosztorysach i t. p., może znaleźć miejsce w charakterze ucznia przy budowniczym. Oferty: kantor Kurjera Warsz. „Alfa." 22036

Litograf uzdolniony do grawerówki i piórka potrzebny jest zaraz do litografji Fajansa. 22022

Potrzebny ajent do zbierania ogłoszeń. Warunki bardzo korzystne i łatwe. Wiadomość w drukarni W. Thiella, Mylna 7. 22061

Poszukuję ajentów do zbierania ogłoszeń, Nowolipie 15, m. 19. 22066

Potrzebna zdolna maszynistka i podręczna do szycia bielizny męzkiej. Wiadomość: ul. Kapitulna № 4, m. 7. 21955

Potrzebna sklepowa z kaucją do stu rubli. Twarda 57, w sklepie „Bazar." 21882

Potrzebna bufetowa młoda i przystojna.—Wiadomość w restauracji, ulica Bielańska № 5. 21979

Posada pomocnika organisty i kantora przy kościele ewangelicko-augsburskim warszawskim, a zarazem nauczyciela śpiewu w szkole przy tymże kościele, zawakuje z d. 1 (13) września r. b. Kandydaci mogą składać podania do d. 1-go września n. st. w kancelarji parafjalnej (Królewska № 19), gdzie też bliższe wiadomości powziąć mogą. 20996

Poszukuje się kuchmistrza z małym kapitałem do prowadzenia interesu w hotelu, również potrzebny jest cukiernik na takichże samych warunkach, gdyż wszelkie utensylja w miejscu się znajdują. Wiad. w hotelu angielskim w Nowo Aleksandrji (Puławy). 21814

Potrzebna jest panna uzdolniona do haftu zaraz. Ciepła 14, m. 7. 22033

Potrzebni są uczniowie lub uczennice do zszywania książek w zakładzie introligatorskim księgarni Wilanowskiego, Nowy-Świat № 7. 22035

Potrzebuję bony francuzki do dwojga dzieci 7—4 lat, na wyjazd. Oferty proszę składać u szwajcara hotelu Saskiego. 22028

Poszukuje się do fabryki magazyniera (chrześcjanina), energicznego młodego człowieka, posiadającego język niemiecki; pierwszenstwo mieć będzie zajmujący już poprzednio podobną posadę.—Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 2177r

Potrzebny uczeń lat 15. Skład zabawek Bernarda Gajduszewskiego, Marszałkowska 107. 22080

Staniczarki uzdolnione potrzebne zaraz.—Nowy-Świat 54, m. 4, szkoła kroju. 22074

Subjekt felczerski w średnim wieku potrzebny zaraz. Oferty pod lit. J. N. w kantorze Kurjera. 22034

Uzdolnione pracownice szelek znajdą stałe zajęcie w specjalnej fabryce szelek G. Taubelesa, Tłomackie 11, drugie piętro. 21998

W specjalnej fabryce krawatów G. Taubelesa, Tłomackie № 11, drugie piętro, potrzebne są panny do nauki. 21997

Zdolne pracownice znajdą stałe zajęcie za dobrą zapłatą w specjalnej fabryce krawatów G. Taubelesa, Tłomackie № 11, drugie piętro. 21996

Zdolnych ajentów do artykułów spożywczych poszukuje się. Wiadomość: ulica Czysta № 4, m. 15, pomiędzy 7—8-ą wieczór. 2155r

Kupno i sprzedaż.

A) Kupuję, sprzedaję, zamieniam garderobę damską mało używaną. Trębacka 3. 21511

Adres. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli, garnitury czarne, orzechowe, kredensy, stoły, krzesła, szafy, łóżka, otomany, umywalnie i inne. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, prawa oficyna, Koperski. 20014

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Adres. Garnitur czarny, szafy, łóżka, stół, kredens, komoda. Jerozolimska 31, mieszkania 44. 22009

Bryczka na resorach, nowa, tanio do sprzedania. Leszno № 87. 21823

Binokle, okulary ściśle zastosowane, najcelniejszych fabryk, w wielkim wyborze, poleca „najtaniej" optyk Juljan Dreher, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 1419r

Bardzo tanio szal francuzki, frak, kamizelka, zegarek złoty. Nowy-Świat 25, mieszkania 6. 22077

Bilardy używane za gotówkę lub na raty do sprzedania. Freta 5. 22072

Bryczka węgierka do sprzedania i powóz. Hotel Polski, szwajcar. 22029

Do sprzedania bryczka niedrogo na cztery osób i wóz piekarski na resorach. Biała 3, wiadomość w kuźni. 21862

Do sprzedania tanio szafy, łóżka. Ul. Śliska № 53, m. 1. 21858

Do sprzedania garnitur mebli, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół. Nowy-Świat 43, mieszkania 5. 21701

Do sprzedania ogier gniady i klacz ze źrebięciem, szpakowata, wprost z Arabji przyprowadzone. Berga № 6. 21736

Do sprzedania dwa faetony, lando i dwie karety trzyosobowe mało używane oraz ponysch (szaraban) nowy, wykwintnie wykończony. Ulica Erywańska № 9, róg Zielonego Placu. 21853

Do sprzedania buldog cwajnos rasowy, roczny. Ulica Hoża № 78, m. 7. 21911

Dubeltówka do sprzedania tanio!!! Złota 26, m. 8. 21714

Do sprzedania suka z cetrów i psy z ponterów, prawdziwej rassy, dwu-miesięczne. Wiadomość u stróża, Wiejska № 1. 21529

Ekstrakt mięsny Liebiga, skład główny u Karola Jacobson, Elektoralna 20. 19r

Fortepian sprzedaję, zamieniam, wynajmuję, reparacje, strojenia. Nowy-Świat 56, Kędzierski. 21340

Faeton-karetka oraz czwórka rzymsko-krakowskich chomont w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Żórawia 31, u stangreta Józefa. 21908

Fortepian fabryki Schweighofer Söhne wiedeński, do sprzedania; oglądać można od godz. 10—12-ej każdego dnia, Solna 14, mieszkania 5. 22057

Faeton i brek do sprzedania. Nowy-Świat № 25, w zakładzie kowalskim. 21758

Garnitur mebli za rs. 45. Tamże szafa, łóżko, lustro, landszafty do sprzedania zaraz.—Żórawia 5, m. 2. 21709

Garniturki fantazyjne, garnitury, otomana nowe urzędowej roboty, tanio. Krucza 40, tapicer. 22048

Kretony, juty, rypsy wełniane, koteliny, po cenach niepraktykowanie niskich w składzie dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 1637r

Kupuję fortepiany, pianina, płacę dobrze.—Krakowskie-Przedmieście 17, Aleksander Granke. 21913

Kwiatowe i liściowe żelazka do zbycia. Hoża № 13, m. 22. 21877

Klacz rasowa wierzchowa, kasztanowata, średniej miary, lat 7, do sprzedania. Ul. Wolska 17. 21859

Lustra. Z powodu zwinięcia odbywa się sprzedaż luster w różnych ramach i wielkościach oraz szyb belgijskich do wystaw sklepowych, po cenach znacznie zniżonych. Róg Miodowej i Senatorskiej w domu Piotrowskiego № 1, na pierwszem piętrze, w fabryce luster. Tamże do sprzedania okna wystawowe dębowe, 3 z szybami belgijskiemi, a 3 z lustrzanemi. 22069

Lód sprzedaje na fury folwark Czerniaków.—Wiadomość na miejscu. 21725

Kasy ogniotrwałe o 25%, tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125. Sikorski. 18463

Lustra na raty sprzedaje najtaniej miejscowym i na prowincyę fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i numer 8. 21841

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szezlongi, firanki. Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 87, m. 30. 21685

Maszyny pięknie szyjące, nowe i używane. sprzedaję od rs. 12 i na rozpłaty. Dzika 20, mieszk. 34. 21226

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, czarny, orzechowy, lustra, otomany, szezlongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 21684

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, biblioteki, otomany, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 21505

Meble, garnitury, otomany, szezlongi, sofy, szafy, łóżka, biurka, komody, kredensy i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 22018

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szezlongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 22053

Maszynę Singera dobrze szyjącą, prawie nową, wyjeżdżając sprzedaję. Marszałkowska 60, stróż wskaże. 22055

Maszyna Singera nowa rs. 32, używana rs. 12, w zakładzie reparacji maszyn do szycia Nowy-Świat 61. 22065

Meble w wielkim wyborze, garnitury czarne, orzechowe, szafy, łóżka, umywalnie, kredensy, stoły, krzesła dębowe, biblioteki, biura, szafki lustrzane, otomany, szezlongi, po cenie zniżonej. 135 Marszałkowska 135. 22075

Meble za bezcen, rozmaite garnitury czarne, orzechowe, tureckie, angielskie fasony, otomana, sofa, szezlong, dębowe używane rozbierane biuro. Solna № 17, m. 14. 22082

Meble. Wszelkie obstalunki na całe urządzenia, albo pojedyncze sztuki tapicerskie lub stolarskie, wykonywa solidnie, tanio Imbryczek. Jerozolimska 46. 21778

Maszyna Singera, ręczno-nożna, do sprzedania. Dzielna 38, m. 22. 22016

Maszyna do szycia amerykańska Singera, do sprzedania za rs. 20. — Chłodna 12, m. 18. 22023

Meble rozmaite po zwiniętym magazynie, tanio. Jerozolimska 78, m. 10. 21779

Meble machoniowe utrechtem kryte do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Rozbrat № 4, m. 1. 21707

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzania lub pojedyncze sztuki. Wybór duży, ceny tanie. Makow, Solna 9. 21773

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania tanio, dwa garnitury, otomana, łóżko, umywalnia, stół obiadowy i krzesła. Bracka № 11, stróż wskaże. 21846

Pianino zagraniczne, nowe, do sprzedania.— Krause, Orla № 6. 21887

Psy pontry i cetry są do sprzedania, meble dębowe różne u stolarza. Ulica Ogrodowa № 8. 21585

Różne materjały z rozbiórek oraz dachówka holenderska do sprzedania. Twarda 39. 2171r

Sprzedaję szafkę nocną orzechową, sztychy, ozdobne ramy, samowarek, stolek żelazny składany, markizę, lambrekiny i portjerę. Żórawia 10, m. 14. 21527

Szafy orzechowe, maszyna do szycia do sprzedania tanio. Trębacka 1, m. 6. 21883

Sprzedam 3 tokarnie, bormaszynę. Grzybowska 19, m. 6. 21871

Sprzedam tanio dubeltówkę systemu Lancastra. Wiadomość: Długa № 19, skład broni Bagińskiego. 22039

Tanio cztery foteliki masyw orzechowe, szezlong, otomana, kozetka. Najtaniej przerabiam meble, materace, najwykwintniejsze roboty tapicerskie i dekoracyjne. Ulica Wspólna № 12. 21781

Trumny i wieńce metalowe, od skromnych do b. ozdobnych, po zniżonej cenie u Alfreda Orthwein, ul. Czysta 18. 2100r

Wyprzedaż reszty biżuterji po cenie niżej kosztu. Przyjmuję wszelkie obstalunki, reparacje najtaniej, jakoteż złocenie, srebrzenie, zamieniam stare złoto, srebro na nowe. A. Orzczewski, Nowy-Świat 36, w podwórzu, lewa oficyna, trzecia sień, parter. 2092r

Zamienię dorożki na folwarczek lub kolonję. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, dla Agricoli. 2178r

Wyjeżdżając sprzedaję urządzenia sklepowe rzeźnicze, można przerobić na inne, za 10 rs. garnitur mebli jesionowych starych, szafa rozbierana, lustro i inne sprzęty domowe kuchenne. Nowolipie № 25, m. 32. 22064

Z Krasnodębska, dawniej Warsz. Stowarzyszenie sprzedaży owoców, poleca świeże owoce sezonowe na pudy i funty po cenach umiarkowanych. Chmielna 26. 21852

Zamki francuskie do sprzedania. Wąski Dunaj № 20, u ślusarza. 21642

2 warsztaty stolarskie są do sprzedania. Marszałkowska 108, sklep żelazny. 22041

2 brylantowe pierścionki, większy i mniejszy, do sprzedania. Oferty: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Pierścionek." 2175r

Interesa handl. i mająt.

Apteki z obrotem od 5 do 8 tysięcy poszukuję w dzierżawę lub kupna mniejszej. Wiadomość: Nowo-Aleksandrja (Puławy) pod lit. A. Ł. 21111

Dom w Warszawie, w szacunku 5—6 tysięcy rubli, obciążony, kupię. Dzika 68, mieszkania 8. 22014

Do sprzedania zaraz sklep zabawkowo-galanteryjny blisko Saskiego ogrodu. Wiadomość na miejscu, Niecała № 14, od 5-ej po południu. 22071

Do interesu korzystnego przemysłowego poszukuję wspólnika z 3,500. Zabezpieczenie hypoteczne. Oferty: kantor Kurjera Warsz. „3,500." 21804

Dom do sprzedania, środek miasta, cena 120,000, warunki dogodne, pośrednictwo wyłączone. Oferty: kantor Kurjera Warsz. A. Z. 22020

Do interesu przemysłowo-fabrycznego, od kilku lat świetnie egzystującego, dla podniesienia tegoż, potrzeba czynnego wspólnika z kapitałem około rs. 20,000, gwarancja kapitału pewna. Oferty w kantorze Kurjera № 237 „Sosnowice." 22037

Dom do sprzedania na 15 procent, na przedmieściu Pradze, dochód roczny 860 rs. Wiadomość: Świętojerska № 20, Połkowski. 22076

Egzystujący od kilkunastu lat magazyn bielizny przy pierwszorzędnej ulicy, jest do odstąpienia na korzystnych warunkach. Oferty w Kurjerze pod lit. A. Z. 21732

Izba felczerska, 5 lat egzystująca, z wyrobioną klijentelą, z wybornem urządzeniem i w dobrym punkcie śród miasta; przynosząca 2,500 rocznie, na bardzo korzystnych warunkach do odstąpienia w Łodzi, Chlebiński u Kwasznera. 2159r

Jest do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie albo majątek ziemski willa „Orion" w Ciechocinku. Wiadomość do 20 września na miejscu u właściciela, później Złota 31, m. 16, od 3—5-ej. 22070

Kawiarnia egzystująca od lat 18 jest do sprzedania zaraz. Wąski Dunaj № 5. 21694

Kupię domek dochodowy, zaraz dam 2,000, z pozostawieniem reszty. Szczegółowo opisane oferty: sklep Witkowskiego, Bielańska 16. 21912

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie, egzystująca od lat kilkunastu, z powodu wyjazdu, ulica Twarda № 34. 22013

Leszno 33, do sprzedania sklep dystrybucyjno-kolonjalny, z powodu naglego wyjazdu. 21893

Magle prowadzone w lokalu lat 12, ten lokal do wynajęcia. Hoża 7. 2125r

Młyn wodny i dwie włóki gruntu, przy 2-ej stacji od Warszawy i przy szosie, za bardzo przystępną cenę. Adres: Marszałkowska 98, magazyn bielizny. 20775

Osoba przyzwoita za procent od sumy 4,000 rs. znajdzie wygodne całkowite utrzymanie na wsi przy rodzinie. Grzybowska 29, mieszkania 37. 21824

Osoba z kapitałem 1,500 rs., otrzyma w procencie pokój z obsługą i całodziennem utrzymaniem. — Wiadomość: Foksal — Mleczarnia. 22030

Potrzebna jest suma rs. 1,500 na umiarkowany procent. Wiadomość: Senatorska № 28, mieszk. 19. 21866

Potrzebny jest browar do wydzierżawienia w Warszawie. Oferty składać w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej № 26, pod lit. J. H. 2164r

Poszukuje się wspólnika inteligentnego, izraelity, dla powiększenia interesu, mogącego przynieść 10,000 rs. rocznego dochodu, z kapitałem rs. 6,000. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Echo." 22059

Rubli 1,400 potrzeba na spłatę długu na 1-ym numerze hypoteki domu przy ulicy Śliskiej № 45. Adres zostawić u stróża. 22067

Rubli 8,000 do oddania na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie w Warszawie, na procent nieduży. Wiadomość: Kościelna 12, u właściciela. 21905

Ostrołęka. Dom z ogrodem owocowym do sprzedania. Nowy-Świat 59, m. 44. 21855

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, w dobrym punkcie, do sprzedania. Wiadomość: Podwale 22, m. 31. 21875

Sklep mydlarsko-farbiarski do sprzedania.— Wiadomość: ulica Pańska № 18, w sklepie mydlarskim, od 5-ej po poł. 21899

Sklep do sprzedania. Ulica Elektoralna № 31. 21895

Suma rs. 800, zabezpieczona na hypotece domu drewnianego na Brudnie, do sprzedania. Wiadomość: optyk Miller, Nowy-Świat № 7.— Tamże potrzebny uczeń. 21867

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z mieszkaniem, do sprzedania. Śliska № 10. 21971

Sklep spożywczy sprzedam z powodu wyjazdu. Komorno tanie. Ogrodowa 43. 21834

Sklep spożywczy do sprzedania w każdym czasie. Nowolipie № 76. 2163r

Sklep mydlarsko - dystrybucyjno - kolonjalny do sprzedania zaraz z powodu naglego wyjazdu, niedrogo. Ul. Pańska № 36. 21879

Skład wódek z bawarją i przekąskami, w dobrym punkcie, przy sądzie, porządnie urządzony, dobry procent przynoszący, od lat kilkunastu egzystujący, z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Oferty pod wyrazem „Świetny interes," przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 22014

Sumę zastawną rs. 21,000, zabezpieczoną na folwarku bez długów po Towarzystwie, sprzedam z ustępstwem, zamienię na dom. Oferty: Kurjer Warsz. „Żniwiarka." 22038

Skład węgli do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Koźla № 9. 2168r

Sklep spożywczy sprzedaję zaraz za 90 rs. z powodu otrzymania posady. Ulica Tamka 46. 2172r

Sprzedam sklep, galanterja etc., egzystujący lat 20 w najlepszym punkcie Warszawy, cena rs. 2,000 albo zamienię takowy na co innego. Oferty: Kurjer „Dobra okazja." 22081

Uwaga! Dla pp. fabrykantów lub przedsiębiorców. Do wydzierżawienia posesja z zabudowaniami, zdatna na każdy proceder fabryczny, w Sielcach, za rogatką Belwederską, przy przystanku tramwajów. Posesja ta jest i do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Świętokrzyska № 8, m. 6. 21921

Wspólnik z 500 rublami do bardzo korzystnego interesu. Wiadomość: ulica Leszno № 17, mieszkania 16, od 12 do 1-ej po południu. 2148r

Z powodu dostania posady, jest do sprzedania sklep kolonjalno-mydlarski i skład farb malarskich, w bardzo dobrym punkcie, z całkowitem urządzeniem, maszyną do krajania cukru z rabatem. Targu dziennie od 40 do 50 rs.—Oferty składać proszę w kantorze niniejszego pisma pod lit. H. K. 22042

Z powodu interesów familijnych jest do sprzedania magazyn bielizny w dobrym punkcie, kilkanaście lat egzystujący, mogący przynieść dochodu rocznego 3,000. Cena przystępna. Oferty proszę składać w Kurjerze „Magazyn bielizny." 22073

Zaraz potrzebne rs. 200 na raty miesięczne, procent i gwarancja dobra. Oferty w Kurjerze „200." 22063

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska № 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Adres, pokój umeblowany z usługą, Bracka 23, parter. 22021

Do wynajęcia w każdym czasie, sklep duży, z dwoma wystawami, z kompletnem urządzeniem, piwnica i mieszkanie, na handel win i kolonjalny, w najlepszym punkcie Warszawy, Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 50, u rządcy domu. 21702

Do wynajęcia zaraz lub od kwartału 5 pokojów, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, na pierwszem piętrze, drugi dom od Krakowskiego - Przedmieścia № 26 Bednarska. 21699

Do wynajęcia zaraz 6, 5 pokoi, z wszelkiemi wygodami. Zielna 41. 21720

Dwa, trzy pokoje umeblowane, razem, osobno, usługa, samowar, obiady. Erywańska 5, mieszkania 1. 22060

Pokoje meblowane, po rs. 10 miesięcznie. Złota 4, m. 8. 21849

Pomieszczenie dla dzieci od lat czterech do dziesięciu, z utrzymaniem i wszechstronną opieką. Marszałkowska № 119, mieszk. 12, od 10-ej do 6-ej. 22056

Pokój do wynajęcia dla pojedyńczej osoby. Hoża 10, m. 1. 21697

Pokoje 2 lub 1, umeblowane z wygodami, na 1-m piętrze, wprost placu Saskiego, zaraz do wynajęcia. Można z całodziennem utrzymaniem. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 16. 21891

Pokoje umeblowane, widok na ogrody i Bellevue, usługa, samowar. Nowy-Świat 21, mieszkania 28. 22012

Róg Ogrodowej i Białej № 11, na 1-m piętrze, od frontu, jest do wynajęcia zaraz 5 pokoi, z 2-ma balkonami, z przedpokojem i kuchnią. Wiadomość u stróża. 21869

Zaraz lub od 1 października na 1-m piętrze, 6 dużych pokojów, z 2-ma balkonami, werenda oszklona, z wszelkiemi wygodami. Obożna № 5. 21917

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, na dole, z wodociągiem, zlewem, piwnicą do wynajęcia zaraz. Nowolipie 17. 21825

2 sklepy: jeden z mieszkaniem, drugi bez mieszkania, do wynajęcia od 1 października. Marszałkowska № 95. 21387

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, kuracyę, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna № 21. 21950

Fortepiany, pianina stroję, reparuję w miejscu, na prowincyę wyjeżdżam. Listownie zamawiać: Wilcza № 18. Kosiński. 22026

Akuszerka A. M. przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Elektoralna № 20. 22068

Akuszerka Ring przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Pokoje oddzielne i wspólne, udziela porad swojej specjalności. Krucza 40, m. 1. 22047

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne. Chłodna 24. 20470

Dowody za №№ 69104 76008 i 40260 warszawskiego akcyjnego tow. poż. przy placu Wareckim № 2, na zastaw ruchomości zaginęły, zastrzeżenie zrobione. 21883

Fabryka staników trykotowych, cała pracownia okryć damskich pod firmą K. Mantey, przeniesione zostały na 1-sze piętro w tym samym domu. Wiadomość: ulica Świętokrzyska № 8. 21920

„Febus", Hurtowy i detaliczny skład nafty i benzyny russkiej. Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Braci Nobel; Marszałkowska 146. Garniec 26 kop. z dostawą do mieszkań. Zamówienia przyjmują sklepy stowarzyszenia „Merkury". Brenery, szkła, knoty i części zapasowe do lamp naftowych wszelkich systemów. 21548

Junosza z Winiawy zawiadamia interesowanych, że wszelkie odpowiedzi wysłał zaraz. 2176r

Mamki wiejskie, zdrowe, ze świeżym pokarmem, w kantorze. Zgoda 6. 20409

Nowy-Świat № 9. Kasa zaliczkowa wydaje pożyczki na powozy, zaprzęgi, meble, fortepiany, oraz całe urządzenia pokoi, maszyny, maszyny parowe, towary, złoto, srebro, brylanty, mosiądz, miedź, aparaty gorzelnicze, żelazo tak w wyrobach jak w stanie surowym. % Kasa pobiera mały, taksuje jak najwyżej. Kasa otwarta od 8-mej rano do 8-mej wieczorem. 21733

Opryszki w Karpatach po raz pierwszy w sobotę i niedzielę. 21842

Opryszki w Karpatach, sztuka ludowa grana będzie w Eldorado 21842

Opryszki w Karpatach „Soweryna." 21842

Opryszki w Karpatach napisane na tle legendy o słynnym opryszku Doboszu. 21842

Opryszki w Karpatach, sztuka ze śpiewami i tańcami. 21842

Opryszki w Karpatach po raz pierwszy, 1-go i 2-go sierpnia. 21842

Opryszki w Karpatach w teatrze Eldorado, ulica Długa 25. 21842

Opryszki w Karpatach, w akcie I-m taniec huculski, kołomyjka, taniec żydowski przez ogień; w 3-m taniec zbójecki; w 4-m pożar chaty. 21842

Pies pół-krwi mops 6-miesięczny, wabi się Blok zaginął. Uprasza się o odprowadzenie na Kruczą № 48, mieszkania 21, za dobrą nagrodą. 22079

Psom Australskie mydło Restytucyjne. Miłosławski, Elektoralna 5. 2044r

Tapicer bez zajęcia, poszukuje takowego w domach prywatnych, robi tanio i dokładnie, może wyjechać na prowincję. Wielka 39, mieszkania 9. 22054

Ważne dla cukrowni, browarów, dystylarni, przędzalni, farbiarni, mydlarni, hut szklanych, dróg żelaznych, konnych, wszelkich budowli. „Exsiccator." — Broszurka bezpłatnie, Ritter, Warszawa. 2179r

Welocypedy angielskie najtaniej polecają J. Hilkner i S-ka, Krak.-Przedm. № 5, cenniki gratis i franco. 2006r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c(nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Głaszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).